Na str. 3: Przed strajkiem rolnym

NR. 123 (4916) CZ. WARSZAWA, NIEDZIELA 10 KWIETNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Polska Partja Socjalistyczna

Niech się święci 1 Maj!

Do ludu pracującego miast i wsi!

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

— — — — — — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — — — — —

W okresie niebywałego bezrobocia, gdy z górą pół miljona robotników w Polsce próżno szuka pracy i zarobku, — „sanacja" przychodzi na żądanie „Lewjatana" kapitalistycznego z projektem dalszego **obniżania praw** do korzystania z zapomóg dla pozbawionych pracy.

Kiedy fabryki i warsztaty codzień wyrzucają za bramę dziesiątki tysięcy nowych bezrobotnych i redukują ilość dniówek, wniesiono do Sejmu projekt prawa, znoszącego ośmio-godzinny dzień pracy i pozwalającego na przedłużanie dnia pracy do dziewięciu, a nawet do jedenastu godzin **bez dopłat** za godziny nadliczbowe. Jednocześnie też — jakby istniał brak rąk do pracy, — projektuje się **zmniejszenie urlopów robotniczych.**

Kiedy wskutek nędzy, szerzącej się w masach, plenią się choroby i rujnują wygłodniałych robotników, ogłaszają nam projekty dalszych trwałych **ograniczeń** w świadczeniach Kas Chorych.

Klasa robotnicza, wyniszczona przez niedołęstwo gospodarki kapitalistycznej, ma więc być oddana teraz na niczem nieograniczony łup ich chciwości.

W takiej to chwili święcić będziemy swój tegoroczny dzień **Pierwszego Maja**, dzień **Święta Pracy!**

Towarzysze i Towarzyszki!

Reakcja kapitalistyczna wzbiera w chwili, kiedy cały ustrój kapitalistyczny przeżywa **najstraszniejszy śmiertelny kryzys.** Kapitaliści pragną uratować swą gospodarkę i władzę przez zepchnięcie robotników w jeszcze większą nędzę, przez wyzyskanie ich pracy w jeszcze większym stopniu. Chcą oni uratować swe zyski przez zepchnięcie wszystkich w otchłań nędzy żebraczej. Liczą przy tej niecnej robocie na osłabienie klasy robotniczej i rozbicie jej. Zawiodą się jednak! Bohaterski **strajk górników,** przebieg **manifestacyjnego strajku jednodniowego** w dniu 16 marca, niezliczone objawy solidarności robotniczej, jakie widzimy w ostatnich czasach, — wszystko to dowodzi niezbicie, że **wyczerpała się już cierpliwość, że prysła już bierność mas robotniczych,** a miejsce jej zajęła wiara we własne siły, które jedynie mogą wyprowadzić proletarjat i całe społeczeństwo na nowe, szczęśliwsze drogi rozwoju. Ujawniające się zaś coraz jaskrawiej **bankructwo kapitalizmu** pcha do szeregów walczących nawet tych, którzy zawsze dotąd stali na uboczu.

— — — — — — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — — — — —

Tegoroczne **Święto Majowe** musi więc być potężną manifestacją tych sił, które skupiają się już pod sztandarem walki o nowe życie w Polsce. Musi ono dowieść, że klasa robotnicza, zespolona z małorolnym włościaństwem i z masami pracowniczemi stoi w szeregu, gotowym do walki i do zwycięstwa.

Wzywamy więc na ten dzień do wspólnej manifestacji także i ludność wiejską, świadomą solidarności swych interesów, swych dążeń z robotnikami.

Robotnicy rolni! Chłopi małorolni! Stawcie się licznie w miastach i miasteczkach do wspólnej manifestacji z klasą robotniczą!

Będziemy manifestować **przeciwko** zamachom na prawa robotnicze, **przeciwko** nędzy mas robotniczych i chłopskich, będziemy domagać się **pracy i chleba** dla ludności pracującej w mieście i na wsi, będziemy domagać się **RZĄDU ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW**, który jedynie może wypełnić żądania mas pracujących. Z temi hasłami wyjdziemy w tym roku na ulice w dniu Święta Majowego!

ROBOTNICY! WŁOŚCIANIE MAŁOROLNI!

Dzień święta majowego — to manifestacja **międzynarodowej solidarności robotniczej.** Obok więc postulatów, dotyczących życia Polski, złączymy się w solidarnej manifestacji z ludem pracującym całego świata **przeciwko wojnie, a za pokojem między narodami.** Wojna na Dalekim Wschodzie jest najlepszem ostrzeżeniem przed zakusami klas posiadających, które wciąż marzą o przelewaniu krwi narodów dla powiększania zysków przemysłu wojennego.

Groźba ta wyraża się również w potwornych sumach, wydawanych wszędzie na wojsko i policję. Wydatki te niszczą państwa i narody, wysysając z nich wszelkie soki żywotne.

— — — — — — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — — — — —

Pokażmy w dniu pierwszego maja, że lud pracujący wsi i miast w Polsce jest już świadom swych celów i zadań, że siła jego wzrosła mimo wszelkie przeszkody wraz z całą **Międzynarodówką Socjalistyczną** staniemy w dniu 1 Maja w olbrzymim, zwartym froncie Świata Pracy przeciw **faszyzmowi** w imię **Demokracji i Wolności,** odrzucając precz od siebie **demagogję komunistyczną.** Razem pójdziemy z **socjalistami mniejszości narodowych** w Polsce, którzy wspólnie z nami walczą o Socjalizm, przeciw prądom nacjonalistycznym, o sprawiedliwe rozwiązanie **sprawy narodowościowej** na ziemiach Rzeczypospolitej.

Więc w dniu 1 Maja

WSZYSCY NA ULICĘ! WSZYSCY POD CZERWONE SZTANDARY!

Żądamy chleba, pracy i ziemi! Żądamy wolności! Żądamy moralności w życiu publicznem!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!
OBRONIMY NASZE PRAWO LUDOWE!
NIECH ŻYJE POKÓJ!
NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej

Warszawa, w kwietniu 1932 r.

Ustępy „wypauzowane" uległy konfiskacie.

W pobliżu rozstajnych dróg

Jeżeli nie mylą liczne oznaki, — **Polska** zbliża się znowu do jednego z tych punktów na szlaku dziejowym, od których prowadzą

ROZSTAJNE DROGI

w różnych kierunkach, Przeżyliśmy już niemało od listopada r. 1918 takich momentów, zwrotnych **naprawdę,** albo takich, co mogły stać się zwrotnemi. Wiemy, jak wyglądały, ich „forpoczty psychologiczne" niby pierwsze chmurki na niebie, zwiastujące nadchodzącą burzę, pierwsze podmuchy wiatru, zapowiadające wicher; a więc

powszechne niezadowolenie

i powszechna niepewność, nerwowość i zmienność nastrojów, **oczekiwanie powszechne,** że „coś" nastąpi, że „tak dalej trwać nie może". Podobne zbiorowe „nastawienie psychiczne" płynie dzisiaj falą szeroką poprzez całą Polskę.

Warunki przedmiotowe są nad wyraz trudne; katastrofa gospodarcza sięgnęła niesłychanie głęboko w życie narodu; zaatakowane zostały **same podstawy** istnienia ludzkiego; półśrodki więcej nie pomogą; bardzo radykalne, bardzo zdecydowane

reformy społeczne

w każdej bodaj dziedzinie — i w przemyśle, i w rolnictwie, i w państwowej polityce podatkowej — stanowią teraz już nie **potrzebę,** ale wręcz **bezwzględną konieczność** dla miljonów i miljonów robotników, włościan i pracowników umysłowych. **Kryzysu kapitalizmu** niepodobna „przetrwać", jak to sobie wyobrażali i poniekąd wyobrażają jeszcze kierownicy obozu „sanacyjnego". Nie potrzebuję dodawać, że — z naszego punktu widzenia — narzędzia i środki, jakimi Polska rozporządzała nie dla „przetrwania", ale dla

przezwyciężenia kryzysu

w jego najboleśniejszych skutkach w stosunkach właśnie polskich, — zostały przeważnie strzaskane, albo przynajmniej skrępowane. Postępowanie **organizacji kapitalistyczno-ziemiańskich** — naprzykład, na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskiem po strajku górników, wobec dzisiejszego zatargu w rolnictwie — przypomina do złudzenia „kijowski taniec na wulkanie" w „epoce" krótkotrwałej hetmana **Skoropadskiego,** — taniec, którego bezbrzeżna lekkomyślność i — powiedzmy otwarcie — naiwna, tępa **głupota** wywołują dotychczas szczere zdumienie w rosyjskiej literaturze emigracyjnej. **Warunki podmiotowe** tak samo nie wyglądają łatwo. Napięcie

nienawiści klasowej

musiało osiągnąć w Polsce rozmiary, przedtem nie spotykane. Krzywdy i „nieprawości" różnego innego rodzaju dolały mnóstwo oliwy do ognia. Ponadto trzeba przyznać „sanacji", że propaganda

przeciwko demokracji

także zrobiła swoje, jak słusznie zauważył we wczorajszym **„Robotniku"** przy innej sposobności tow. Henryk **Swoboda.** **„PSYCHOLOGJA DYKTATURY",** psychologja **lekceważenia Wolności** w życiu jednostki, **Prawa,** jako niezbędnego składnika nowoczesnej kultury, — ta psychologja jest, owszem, wcale rozpowszechniona, — tylko w sensie **zgoła odwrotnym,** niż przypuszczali pp. redaktorzy **„Słowa Polskiego"** we Lwowie i **„Słowa"** wileńskiego. Zapewne, **liberalizm polski** „dostał w łeb" w sposób bardzo przykry, swoiście „rodzimy"; jego właśni wodzowie mieszczańsko-inteligenccy w zbożnym popłochu łokciami torowali sobie drogę do przedpokojów „sanacyjnych"; ziarno zasiano szczodrą dłonią; kto będzie zbierał plon?... W każdym razie nie teoretycy „ustroju korporacyjnego" i nie poczciwe pięknoduchy z redakcji **„Przełomu"** albo **„Jutra Polski".**

***

Polska Partja Socjalistyczna zdaje sobie sprawę z tego, że wkroczyliśmy już — wbrew pozorom „spokojnego trwania" — w

jeden z najtrudniejszych

okresów historji.

ROZSTAJNE DROGI

są już niedaleko. Rosnące komplikacje **położenia międzynarodowego** zaostrzają i wzmacniają wiele innych rzeczy. Trzeba bardzo a bardzo „zakasać rękawy", by umieć i potrafić sprostać dojrzewającym zagadnieniom. Bo, jakkolwiek potoczą się wypadki — będzie taka — może krótka, może dłuższa—godzina, kiedy **Socjalizm polski** albo **stanie na wysokości zadania,** albo też, jak nieraz w dziejach z ruchami społecznemi bywało, przegra na lata całe wartości nieobliczalne.

Nam **przegrać nie wolno...**

Mieczysław Niedziałkowski.

Bezprzykładny chaos wszelkich pojęć prawnych i... moralnych

Filantropja „sanacyjna" wobec bezrobotnych w Sochaczewie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Czytelnicy nasi wiedzą już o różnych, „sanacyjnych" dobrodziejstwach, jakiemi **„Komitety Bezrobocia"** obdarzają bezrobotnych!

Niedawno Komitety te wsławiły się pomysłami **zatrudniania bezrobotnych na rzecz gminy** i t. p., celem t. zw. **„odpracowania" zapomogi.**

Starostwo w Sochaczewie zdobyło się jeszcze na zupełnie nowy pomysł, a mianowicie: **postanowiło, przy zatrudnianiu bezrobotnych, odliczać im zapomogę, którą pobrali z Komitetu Bezrobocia (?!).**

Posłuchajmy tylko:

Starostwo Sochaczewskie ogłasza, iż zatrudni kilkudziesięciu bezrobotnych przy sypaniu nasypów przy budowie mostu w Zakrzewie i wału nad Wisłą, i proponuje robotnikom, iż... otrzymają za to na rękę — 1 złoty dziennie a 3 złote potrąci im się za zapomogę, pobraną z Komitetu Bezrobocia (!!).

Cóż za **pomysłowość!!!**

Robotnicy nie zgodzili się, naturalnie, na takie warunki pracy; **wezwano innych!** Gdy i ci **odmówili kategorycznie propozycję starostwa, zaproponowano im dwa złote na rękę, a dwa złote a conto pobranej zapomogi (!!).**

W końcu „ustalone" zostało, że potrąci im się 50 gr. dziennie na spłacenie zapomogi z Funduszu Bezrobocia, a 50 gr. na ubezpieczenia społeczne?!

Jest to, doprawdy, bardzo szczególny pogląd **na charakter owej zapomogi!**

Chcielibyśmy tylko wiedzieć, jakie usprawiedliwienie **prawne** ma starostwo sochaczewskie dla tego rodzaju **zarządzeń?**

10 proc. obniżki płac

W niektórych fabrykach na Śląsku Cieszyńskim

Ze **Śląska Cieszyńskiego** donoszą, iż w kilku fabrykach włókienniczych zawarte zostały umowy indywidualne, **obniżające zarobki robotnicze przeciętnie o 10%.**

Powrót marsz. Piłsudskiego

P. marsz. **Piłsudski** ma powrócić do kraju przed 20 kwietnia. Weźmie on prawdopodobnie udział w drugiej z kolei „konferencji premjerów" pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Po tej konferencji mogą nastąpić dalsze **zmiany w Rządzie,** ewentualnie i w **kierownictwie** B. B. W. R.

***

P. A. T. donosi, że p. min. spr. wojsk. **Piłsudski** odjechał z Egiptu w piątek wieczorem.

***

Jak się dowiadujemy, pogłoski, że w konferencji spalskiej b. premjerów uczestniczył również gen. **Rydz-Śmigły,** nie odpowiadają prawdzie.

***

Podobno p. wice-minister skarbu, A. **Koc,** zamierza ustąpić z tego stanowiska, pozostając nadal komisarzem rządowym w Banku Polskim.

***

Od paru dni w kołach politycznych krążą wiadomości o ustąpieniu min. spraw zagranicznych, p. A. **Zaleskiego.** P. **Zaleski** objąłby ambasadę polską **w** Londynie, na miejsce p. **Skirmunta.**

Wybory Niemczech

Kampanja wyborcza została wczoraj zamknięta. Ponowny wybór prezydenta **Hindenburga** uchodzi powszechnie za zapewniony.

Standaryzacja rodziny wojskowej

We wczorajszej notatce o dekrecie w sprawie małżeństw oficerskich pominęliśmy warunki, jakim odpowiadać muszą narzeczone oficerów. Brzmią one jak następuje:

1) nieposzlakowana opinja narzeczonej,

2) poziom umysłowy i towarzyski narzeczonej, odpowiadające stanowisku żony oficera.

Nie podoba mi się rozporządzenie o małżeństwach oficerów.

Nie pojmuję, do czego zmierza. Jeżeli ma chronić oficerów przed jarzmem małżeńskiem i zmierza do tego, aby wojskowi nauczyli się szanować wolność i niezależność osobistą, to wiek 24 lat jest stanowczo za niski. Należało podnieść do 40 lat, bo dopiero w tym dojrzałym wieku człowiek zaczyna rozumieć, że nie należy zdrowej głowy kłaść pod pantofelek.

Posiadanie conajmniej przez 5 lat stopnia oficerskiego, a co zatem idzie posiadanie znajomości nietylko w teorji, ale także w praktyce strategji, taktyki, balistyki, wywiadu, topografji i t. d. także wcale nie uchroni oficera przed tem, aby go żona nie wyprowadziła w pole gorzej od najgroźniejszego nieprzyjaciela.

Wymaganie od przyszłej żony oficera „poziomu umysłowego i towarzyskiego" sprowadzi się prawdopodobnie do egzaminu, czy kandydatka — wszystko jedno panna, rozwódka czy — broń Boże — wdowa — posiada „wychowanie państwowe", czy nie. Jeżeli tedy będzie wyznawała „ideologję", będzie rozmawiała stylem belwederskim (poziom towarzyski) i będzie śpiewała wszystkie cztery brygady — to zda egzamin i prawdopodobnie otrzyma dyplom. Z czasem będziemy oglądali np. takie wizytówki: „Kunegunda Kuszpietowska, dypl. żona porucznika X-go p. p.".

Jest jeszcze w omawianem rozporządzeniu bardzo ważny szczegół, który prowadzi do przywilejów dla wyższych szarż.

Pozwolenia na małżeństwo udziela władza przełożona. Może jednak zajść wypadek, że do tej samej niewiasty, do której cholewki smali pan porucznik, zaleca się także sam pan dowódca pułku. Niema oczywiście najmniejszej wątpliwości, że pan pułkownik podanie pana porucznika załatwi w sensie nieprzychylnym i dla siebie zagarnie smaczny kąsek. Gdyby zaś niewiasta upierała się przy poruczniku, na to i na to jest sposób. Pan pułkownik najzwyczajniej zerżnie ją na egzaminie. Niewiasta ma wtedy bezapelacyjnie wstęp do armji zamknięty i biedaczka może wyjść conajwyżej za bankiera, ministra, przemysłowca, kamienicznika, rejenta — słowem ma złamane życie z cywilem. To straszne!

Albo — powiedzmy — zdarzy się dowódca pułku człowiek zazdrosny, „nieużytek"—jak to powiadają—i nikomu, żadnemu oficerowi w swoim pułku, nie udzieli zezwolenia na małżeństwo. Cóż mają wtedy robić oficerowie? Albo wstąpić do klasztoru powiedzmy o. o. Kapucynów, albo trwać w kawalerstwie. Pod takim dowódcą pułk piechoty rychło stanie się pułkiem kawalerskim.

Wreszcie cała procedura jest zbyt długa i powolna. W terminie trzech miesięcy — mówi rozporządzenie — dowódca formacji składa raport przełożonemu, uprawnionemu do udzielenia zezwolenia na zawarcie małżeństwa.

Trzy miesiące! Mój Boże, a jeżeli ślub jest pilny? Poprostu nie można już dłużej czekać.

No, był maj.. Bzy kwitły... Księżyc świeci... Słowiki wydzierały się jak Kiepura, a porucznik jest przecież tylko człowiekiem i to przeważnie młodym. I co wtedy?

Rozporządzenie, o którem mowa, wymaga jaknajszybszej nowelizacji. Zanim wyjdzie następne rozporządzenie „o prawach i obowiązkach oficerów w małżeńskiej służbie czynnej"

x. y. z.

Na widowni międzynarodowej

NIEPOWODZENIE KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Rzecz znamienna, że opinja publiczna lepiej się orjentowała w sprawie konferencji londyńskiej, aniżeli jej organizatorzy, zwłaszcza inicjator federacji naddunajskiej, p. **Tardieu.**

Opinja zgóry przewidywała. że konferencja nie uda się, podczas gdy kierownicy państw wciąż wyrażali swe „zadowolenie" z odbytych już narad i kołysali opinję nadzieją na powodzenie dalszych narad.

Wyjaśnialiśmy już poprzednio, dlaczego projekt federacji naddunajskiej jest trudny do urzeczywistnienia.

Przedewszystkiem zastosowano pośpiech niezwykły. **Tardieu'mu** szło o atut przeciw lewicy w nadchodzących wyborach do Izby Deputowanych.

Krajów bezpośrednio zainteresowanych nie pytano o zdanie (z wyjątkiem Czechosłowacji, która grała rolę głównego doradcy Francji).

Cały plan oparto na sztucznej kombinacji 5 tylko państw, nie uwzględniając ani państw większych, zainteresowanych gospodarczo na Dunaju, ani Bułgarji i Grecji, znajdujących się w sytuacji niemniej katastrofalnej, niż Austrja i Węgry.

Tak słabo i niezręcznie skonstruowany plan musiał runąć przy pierwszej wymianie zdań na szerszym terenie, jakim była konferencja londyńska. Obecnie sypią się ze wszystkich stron oskarżenia i zarzuty: prasa francuska oskarża Niemcy, częściowo Włochy i odwrotnie. Ale zawinił tu sam plan, sztuczny, niedojrzały i nieprzemyślany.

I jeszcze jedno. Ważną — kto wie, czy nie najważniejszą — rolę w niepowodzeniu konferencji odegrała **nieufność wzajemna** między państwami, biorącemi w niej udział, a także stan niepewności, panujący na całym świecie. Ani między Anglją i Francją, a jeszcze mniej między Francją a Włochami, a już najmniej między Francją a Niemcami — niema takich stosunków, któreby upoważniły do nadziei, że mogą one przystąpić do rozstrzygania trudności, trapiących Europę.

Dalszy ciąg konferencji ma się odbyć — jak donoszą depesze — w Genewie. Anglja i Francja spodziewają się zapewne, że atmosfera genewska wpłynie dodatnio na uczestników konferencji i skłoni ich do jakiegoś kompromisu. O projektowanej konferencji 5 państw naddunajskich jakoś ucichło.

SENSACYJNY OBRÓT ROZPRAWY SĄDOWEJ.

7 b. m. rozpoczął się w Wiedniu proces przeci wkilku towarzyszom za przechowywanie w domu robotniczym dzielnicy Ottakring broni, którą policja po długich poszukiwaniach znalazła i skonfiskowała. Pisaliśmy o tem w swoim czasie.

Rozprawa przyjęła obrót zupełnie nieoczekiwany. Oto po przesłuchaniu oskarżonych wstał ich obrońca, dr. **Eisler,** by dowieść, że robotnicy zbroili się, celem obrony przed wrogami, faszystami z Heimwehry. Dr. Eisler podszedł do stołu sędziowskiego, wyciągnął z kieszeni kilka metalowych gilz i szklanych flaszeczek i ustawił je na stole, oświadczając:

„To są granaty ręczne, granaty wybuchowe i granaty gazowe. Ostrożnie, jeden z tych granatów jest wypełniony łatwowybuchającym materjałem". Na te słowa sędziowie i słuchacze podskoczyli wystraszeni z miejsc. Dr. Eisler dodał, że granaty owe wyrabia się **tysiącami** w laboratorjum Heimwehry w Gracu, którego kierownikiem jest asystent uniwersytetu w Gracu, dr. Rössler. Ponadto dr. Eisler przedstawił szereg zdjęć fotograficznych owego laboratorjum faszystów austrjackich.

Rewelacje obrońcy wywarły piorunujące wrażenie. Przewodniczący sądu oznajmił, że będzie zmuszony odroczyć proces.

WILHELM OSWALD.

Przed kilku dniami zmarł w wieku 79 lat znakomity uczony niemiecki, laureat Nobla, **Wilhelm Oswald.**

Oswald urodził się w Rydze. Bardzo wcześnie poświęcił się badaniom chemicznym i na tem polu położył duże zasługi. **Oswald** wespół ze swym przyjacielem, szwedzkim uczonym. **Svante Arrheniusem,** byli właściwymi twórcami chemji fizykalnej.

Mając lat 28, **Oswald** został profesorem chemji na uniwersytecie lipskim, gdzie wykładał do r. 1906.

Porzuciwszy katedrę, **Oswald** poświęcił się pracy na szerszym terenie.

Wychodząc z założeń swej specjalności, uogólnił on je w filozofji własnej, którą określił, jako energetyczną, t. j. taką, której punktem wyjścia jest zasada fizyczna o zachowaniu energji.

W ostatnich latach swego życia **Oswald** pracował nad teorją barw i napisał szereg cennych dzieł na ten temat. **Oswald** był gorącym zwolennikiem esperanta, jako środka zbliżenia narodów.

Zmarły był niewątpliwie jednym z najwszechstronniejszych uczonych ostatnich czasów.

* * *

Dziś z nami idą brat i syn,
a jutro pójdą już miljony...
I na grobowcu dawnych win
ofiarnych duchów błyśnie Czyn,
i Sztandar nasz Czerwony...

Przeminął rok za rokiem wraz
i bliski, bliski Męki kres, —
powstała z bólu polskich mas,
za Ciebie, Polsko, i za nas
na szańcu stoi P. P. S.....

— — — — — — —

Do końca wierna P. P. S....

ZE STAREJ PIOSENKI WIĘZIENNEJ.

OD REDAKCJI

W połowie kwietnia r. b., po ukończeniu powieści LOCKE'A, przystąpimy do druku w naszym odcinku powieści górniczej

Jana Waśniewskiego

p. tyt.

„Na podszybiu"

Jest to powieść z życia górników polskich w zagłębiach Dąbrowskiem i Olkuskiem.

Autor, który wyszedł ze środowiska górniczego, barwnem piórem opisuje dolę i niedolę „ludzi podziemnych".

Faszyści włoscy za rewizją granic

Sensacyjne uchwały Wielkiej Rady Faszystowskiej

„Wielka Rada Faszystowska" powzięła onegdaj szereg rezolucji w sprawie **położenia międzynarodowego.** „Wielka Rada" jest czemś w rodzaju naczelnej władzy państwowej na wzór C. I. K. Związku Republik Sowieckich.

Dwie uchwały mają znaczenie szczególne:

1) **reparacje i długi międzypaństwowe winny być anulowane;**

2) **należy dokonać rewizji traktatów międzynarodowych; tkwią w nich zaczątki niepokojów i konfliktów.**

Ta ostatnia formuła jest żywcem wzięta z programu **hitleryzmu niemieckiego;** oznacza ona w praktyce postulat **rewizji granic** a zatem i sprawę t. zw. **korytarza gdańskiego.**

Japonja grozi... Lidze Narodów

Podobno Rząd japoński zawiadomił wielkie mocarstwa, że **Japonja wystąpi** z Ligi Narodów, jeżeli Liga Narodów będzie wywierała na nią w dalszmy ciągu nacisk w sensie, krępującym japońską „swobodę ruchów" wobec **Chin i w Mandżurji.**

Pierwsze kroki „bartlizmu"

jugosłowiańskiego

Król Aleksander jugosłowiański — po ogłoszeniu swej dyktatury — **zakazał** łaskawie działalności wszelkich stronnictw politycznych.

Nowy Rząd **zezwolił uprzejmie** na istnienie stronnictw, „stojących na gruncie państwowości i jedności narodowej". Żeby i wilk był syt i koza była cała, nowy Rząd będzie **popierał stronnictwo** gen. **Żiwkowicza,** „upadłego" premjera.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

(Dokończenie).

TEATR ATENEUM: „Car Lenin" sztuka w 3 aktach z epilogiem **Franciszka Porché.** Przekład **Jerzego Zawieyskiego.** Inscenizacja i reżyserja **Iwona Galla.**

Czy **„Car Lenin"** jest sztuką socjalistyczną, czy komunistyczną, czy burżuazyjną?

Z wielkiego materjału dzieł Lenina oraz dziejów rewolucji bolszewickiej Porché wykroił zręcznie jego charakterystyczne odezwania się, tezy i negacje. Podkreślił jego prostolinijność, oschłość nieczułość na czary sztuki, na wdzięk kobiece, na zabawy i urozmaicenia życia. Ten Lenin jest nieznośnie praktyczny, nie znający wahań, zawsze pewny siebie. Czy człowiek z tak twardą głową i twardem sercem może być wogóle bohaterem dramatu? Bo dramat, o ile polega na konfliktach wewnętrznych, to jakieś załamanie się, jakieś „nie poznaję już świata". Lenin jest nie filozofem, lecz doktrynerem. Z nauki o demokratyzmie wyssał szczególną truciznę: pogardę dla „jednostki" — szacunek jedynie dla „masy", która dla niego jest taką samą abstrakcją jak dla innych: państwo lub ojczyzna. Jednostka jest niczem, masa jest wszystkiem. Dlatego jednostki trzeba poświęcać bezwzględnie — i stąd płynie jego wciąż (w tej sztuce) wygłaszane hasło: cel uświęca środki.

Z drugiej strony jednak autor pragnie uwydatnić „ludzkie" przymioty Lenina, i Jaracz jako artysta, szukający tematu do ekspresji, tę stronę sztuki szczególnie sobie wziął do serca. Jego zdaniem — tak powiedział w wywiadzie — Lenin był uczuciowcem, zaś okrutność i bezwzględność Lenina to „dalsze formy jego uczuciowości".

I te momenty też Jaracz — jak sam wyznaje — najsilniej w swej roli podkreśla. Stąd też jego kreacja, naogół potężna i imponująca, w zasadzie kto wie, czy nie jest chybiona. Ma się wrażenie, jak gdyby ten Lenin nieustannie się na wszystkich gniewał i był ogromnie nerwowy. Jest przez to może istotnie bardziej ludzki, ale zato nie taki monumentalny, jakim zapewne miał być według intencji autora i jakim jest dla prawowiernych bolszewików. Mniej natomiast uwydatnił się ten oschły doktryner, który rozprawia o „matematyce rewolucji", szary i nieefektowny Napoleon bolszewicki. Lecz właśnie autor nie nastawił swego bohatera na szarość, chociaż w tem tkwiłoby nowe i zupełnie nowoczesne zadanie dla dramaturga. Albowiem do pytania: czy Lenin może wogóle być bohaterem dramatu? (dramatu — a nie sztuki teatralnej?) dodaję pytanie: czy Lenin jest postacią poetyczną?

Gdy swego czasu Hebbel chciał — po Grabbem — opracować Napoleona w dramacie, po wielu latach studjów przyszedł do następującego przekonania: „W charakterze Napoleona tkwi coś tak nieprzezwyciężalnie trzeźwego, że wątpię, czy poeta dramatyczny przyszłych wieków kiedykolwiek zdoła mu bodaj pożyczyć brakującej zawartości ideowej". A jeszcze w 5 lat potem zapisał sobie w notatkach: „Dlaczego charaktery takie jak Napoleon lub Fryderyk Wielki są niepoetyczne? Ponieważ nie można ich zidealizować. Ponieważ są wielkie tylko przez swój rozum a rozum jest przeciwieństwem ideału".

Mniemam, że te skrupuły Hebbla co do Napoleona — nie rzeczywistego, lecz jako postaci ewentualnego dramatu — można zastosować i do Lenina. Faktycznie widzimy, że autor różnemi sposobami stara się wydobyć z niego poetyckość i nie może. O wiele prościej poradził sobie z Leninem Wacław Grubiński w swej jednoaktówce „Lenin", granej w Warszawie przed kilku laty: zrobił go kondotjerem rewolucji i w ten sposób uzyskał jednolitą postać, postać, jak się to mówi, z bronzu czy z żelaza. Ale niestety Lenin bez wiary w ideały rewolucji i socjalizmu nie jest prawdziwym Leninem.

Porché nie odjął mu tej wiary, ale tak samo jak Grubiński, tylko z większą ilością autentycznych szczegółów, pokierował rzeczą tak, że oto rewolucja w swych skutkach wyrasta Leninowi ponad głowę. I przytem Lenin ma odczuwać coś w rodzaju wyrzutów sumienia. Gdy zasypia nad biurkiem, staje nad nim jakiś duch i przypomina mu zdeptane dawne ideały. Robi się więc z niego nawet już nie Napoleon, lecz szekspirowdski Ryszard III.

Podobno wyrzuty sumienia według psychologji bolszewickiej są czemś burżuazyjnem, i w tym też sensie sztuka Porchégo byłaby rzeczywiście burżuazyjna. Ale żart na stronę. Porché jako Francuz upodobnił postać Lenina do postaci z wielkiej rewolucji francuskiej. Wspomniana scena z „Cara Lenina" przypomina nam scenę wyrzutów sumienia Dantona ze sztuki granej niedawno w Ateneum („Śmierć Dantona" Büchnera) gdy w nocy woła· wrzesień! wrzesień! Francuz nie umiał wyjść poza ten szablon.

Ale Lenin nie miał tego „burżuazyjnego" sumienia co Danton. Był jak wszyscy bolszewicy, odrazu blankistą. Dyktatura, teror — to nie były rzeczy improwizowane, niespodziewane jak za czasów rewolucji francuskiej, lecz zjawiska z góry przewidywane i przemyślone. O dyktaturze proletarjatu istniała przecież cała teorja i literatura. I według mego przekonania nie można pisać dramatu o Leninie, nie rozprawiwszy się wprzód wewnętrznie z tą teorją, — a tu wchodzi także i kwestja demokracji i samego socjalizmu.

Zdaje mi się, że socjaliści wcale nie potrzebują upajać się twardością żelazem, konsekwencją Lenina, że wogóle tego rodzaju charaktery tygrysie dobre są dla burżuazji, dla bandytów kapitalizmu, militaryzmu, czy faszyzmu. Mówię to dlatego, iż wiem, że wśród socjalistów znajduje się też sporo czcicieli żelaznej pięści i ci żywią duży respekt dl nieboszczyka Lenina. Trzebaby jednak raz zrewidować ideały socjalistyczne, o ile one się tyczą poezji. Porché zbliża się do Lenina właśnie z taką czcią, która mi się wydaje przestarzałą: Oto jeszcze jeden Napoleon jeszcze jeden siłacz, Bismark, Atyla, Fryderyk II. I chyba to właśnie jest „burżuazyjne".

Ale przyznać trzeba, że mimo owego burżuazyjnego respektu dla przemocy i sukcesu sztuka Porchégo jest objektywna. Daje publiczności dużo materjału do przemyślenia i przedyskutowania. Jest to sztuka ciekawa i użyteczna, zwłaszcza dla młodzieży. Wyobrażam sobie, że każdy profesor historji powinien przyjść do Ateneum ze swymi uczniami na przedstawienie i na drugi dzień omówić z nimi sprawę Lenina.

Duże uznanie należy się I. Gallowi za pomysłową inscenizację. Podobno według tekstu akcja sceniczna ma się rozgrywać na trzech planach sceny równocześnie. Gall zamiast tego utworzył „bęben" w którymześrodkowuje główną akcję około Lenina, naokoło zaś ustawia różne osoby i akcje uboczne, z któremi Lenin coraz to wchodzi w kontakt.

W przedstawieniu bierze udział cały personel Ateneum. Każda rola została starannie opracowana, ale forma sztuki jest taka, że niema ról drugorzędnych, lecz dopiero trzeciorzędne i dalsze. Lenin przez cały czas wygłasza jakby wielki monolog Wymienić należy, przynajmniej p. Buczyńską — żona Lenina, p. Malinowskiego — Martowa, p. Krella — Trockiego, p. Chmielewskiego — generała starej daty, p. Daniłowicza — Dzierżyńskiego.

Karol Irzykowski.

MAŁY FELJETON

NIE ŚWIĘCI GARNKI LEPIĄ

Nie dacie wiary, moi Państwo, jakie to niekiedy poważne skutki wywołuje błaha, ale to zupełnie błaha przyczyna. Jest przecież rzeczą udowodnioną, że gdyby nos Kleopatry był o parę milimetrów dłuższy lub krótszy, karta świata zupełnie inaczej wyglądałaby. A gdyby Helena, menelajowa żona, była tak piękna, jak była cnotliwa, nie byłoby wojny trojańskiej, gród Pryjama nie zostałby zburzony, stary Homer nie miałby co opiewać, a my i nasze dzieci mielibyśmy w szkole o wiele mniej pracy i mniej „dwójek“ i „pałek“.

Ale dajmy spokój tym starym czasom i przenieśmy się do czasów bardziej nam bliskich. I tu znajdziemy przykłady, dowodzące, jak drobne przyczyny powodują doniosłe i na szali dziejów zaważyć mogące skutki.

Przykład? Proszę. Czy wiecie Państwo, że fakt, iż „sanacja“ od sześciu lat uszczęśliwia Polskę swojemi rządami wywołany został poprostu niewłaściwem, błędnem tłumaczeniem sensu pewnego, bardzo zresztą popularnego przysłowia? To przysłowie jest powszechnie źle komentowane i kto wie, czy „sanacja“ jest jedynem nieszczęściem, które niewłaściwe zrozumienie tego przysłowia sprowadziło.

Mam na myśli przysłowie „Nie święci garnki lepią“. Powszechnie tłumaczy się to w ten sposób, że nie trzeba mieć ani talentu, ani umiejętności, ani wiedzy, a wystarczy chcieć, to można wszystkiego dokonać. Stąd bierze się u nas tylu nieuków, analfabetów i poprostu dyletantów na różnych, często bardzo odpowiedzialnych stanowiskach. Tymczasem nieznany autor tego przysłowia, a raczej mądrość ludowa, która je stworzyła, z pewnością chciała przez to powiedzieć, że święci powinni modlić się, odprawiać posty, rozmyślać o zbawieniu duszy i t. d., garnki zaś powinni lepić garncarze, tak samo, jak buty winien szyć szewc, stoły powinien robić stolarz, nauczyciel powinien uczyć, sędzia powinien sądzić, pułkownik dowodzić pułkiem, archeolog grzebać się w starożytnościach i t. d.

— Nie święci garnki lepią — powiedziała sobie grupka wściekłych ryzykantów w 1926 roku. Jeżeli ten, ów i tamten potrafi rządzić państwem, to czemu ja mam być gorszy? Także jestem nie od macochy, ani sroce — jak mówił imć pan Zagłoba — z pod ogona nie wypadłem.

No i zabrali się do rządzenia, jako ci nie święci. Do świętości zresztą sami pretensyj nigdy nie rościli.

Dzisiaj — zdaje się — powoli przychodzą do przekonania, że aby ulepić garnek, trzeba jednak być garncarzem, a nie np. archeologiem.

Czegoś jednak nauczyli się przez tych lat parę.

Opowiadają, że król angielski Jerzy III kształcił swego syna, następcę tronu, w muzyce. Po pewnym czasie zainteresował się król postępami swego syna i zagadnął o to mistrza Solomonsa, który księcia Walji wtajemniczał w arkana gry skrzypcowej

— Wasza królewska mości — odparł Solomons — skrzypkowie dzielą się na trzy kategorje: na takich, co wcale grać nie potrafią; na takich, którzy źle grają i na takich, którzy dobrze grają. Jego królewska wysokość już zaawansował do tej drugiej kategorji.

„Sanacja“ po sześciu latach nauki rządzenia także zaawansowała do drugiej kategorji. Na początku wcale nie wiedziała, jak zabrać się do tej sztuki. Dzisiaj już rządzi, ale źle. Może nawet sama nie wie, jak źle. Uczy się. Ale kosztuje ta nauka, że niech Pan Bóg broni.

Porównanie ze skrzypkiem nie jest może zupełnie trafne. Jeżeli kto woli, to „sanacja“ uczy się sztuki... golenia. Ale dlaczego akurat na naszej brodzie?

ULTIMUS.

Zatrucie włośnicą

W tych dniach zdarzył się wypadek, że rodzina Franciszki Kamińskiej, po spożyciu wędliny i szynki, zachorowała. Poszkodowana odesłała resztki jadła do stacji trychinoskopijnej przy hali Mirowskiej. Okazuje się, że szynka była zatruta włośniem.

Kamińska zeznała w protokule, że szynkę zakupiła na pl. Kercelego od nieznajomej kobiety, przyczem mięso nie posiadało żadnych cech i oznak. Należy uprzedzić mieszkańców, by nie kupowali wędlin i szynek w miejscach nieodpowiednich i by w ten sposób nie narażali się na zatrucie.

Przed strajkiem robotników rolnych

Przewidywaliśmy, że brak umów zbiorowych albo orzeczeń Nadzwyczajnych Komisji Rozjemczych wywołać musi duży zamęt na terenie folwarków; tembardziej zaś, jeżeli orzeczenia nastąpiły, ale są krzywdzące, jak to miało miejsce **w Poznańskiem** i na **Pomorzu.** Nie wiemy jeszcze jak zadecyduje **Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza** w Krakowie, która zebrała się w dniu 6 b. m. Zasługuje na uwagę fakt, że przed Nowym Rokiem krakowski Związek Ziemian był skłonny przedłużyć obowiązujące umowy od kilku lat z kolei zawierane w drodze polubownego układu zainteresowanych stron. Aliści istnieje także **Zarząd Główny** Związku Ziemian w Warszawie, który uzurpuje sobie prawo dyrygowania wszystkiemi organizacjami ziemiańskiemi. To też przed samym dojściem do porozumienia w Krakowie przyszedł „tajemniczy“ telefon z Warszawy, na skutek którego **krakowscy** ziemianie w sposób dla nich nie miły musieli się wycofać z pozycji pojednawczej na pozycję podyktowaną przez **warszawski** Związek Ziemian. Dlatego właśnie przyjechał do Krakowa w dniu 6 b. m. wszędobylski p. **Freilich,** by dozorować, a raczej **przeszkadzać** w zawarciu polubownej umowy.

W Warszawie powołana została **Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza** w dniu 11 b. m. Od wyniku narad względnie postanowień tej Komisji zależeć będzie, czy w dniu 18-go kwietnia r. b. strajk robotników rolnych obejmie również centralne województwa, czy też nie.

W województwach Poznańskiem i Pomorskiem robotnicy oburzeni krzywdą, jaka ich dotknęła, w dniu 18-go kwietnia porzucą pracę w myśl instrukcji organizacji, prowadzących strajk.

Zjazdy, wyznaczone przez nasz Związek w dniu 3-go kwietnia, odbyły się przy **bardzo licznym udziale członków.** W niektórych Oddziałach naszych robotnicy chcieli rozpocząć strajk już 4-go b. m., wychodząc zresztą ze słusznego założenia, że niema umów zbiorowych, a więc trzeba przy pomocy strajku zmusić stronę przeciwną do zawarcia polubownych umów. Tendencje te były prawie powszechne **w województwie lubelskiem.** Gdyby nie poczucie karności organizacyjnej, to mielibyśmy już strajk na roli. Charakterystycznem jest, że w niektórych powiatach władze policyjne jak mogły, tak przeszkadzały w odbyciu się zjazdów; a więc: wkraczano na salę, kontrolowano legitymacje członkowskie, a był nawet i taki wypadek, że w Hrubieszowie po skontrolowaniu uczestników zjazdu „władza“ **poleciła pozamykać wszystkie okna, bo zjazd się odbywa w zamkniętym lokalu.** Dla świętego spokoju pozamykano okna, ale ile było docinków pod adresem policjantów i agentów, nie będziemy powtarzać na łamach **„Robotnika“.** Zachodzi tylko pytanie — na djabła potrzebne są tego rodzaju niemądre zarządzenia różnych prowincjonalnych kacyków, bo wierzyć się nie chce, żeby władze wojewódzkie miały cokolwiek z tem wspólnego.

Faktyczny stan wygląda w ten sposób, że obszarnicy utrzymują, że robotnicy rolni są „bardzo zadowoleni“ z tego, co mają i z ewentualnych obniżek, jakie obszarnicy na skutek znanego okólnika **Związku Ziemian** wprowadzili, że o **strajku nie myślą wcale.** Ale, gdy się rozmawia na Komisjach Rozjemczych po powiatach z **rozumnymi** obszarnikami, — to ci nie ukrywają swego niezadowolenia z powodu zarządzeń kierowników **Związku Ziemian.** Nie uchodzi powtarzać nieraz bardzo dosadnych określeń pod adresem luminarzy obszarniczych, którzy rozsyłają sztafety z ulicy Kopernika Nr. 30. Dość, że przed Rządem panowie **Freilich** i **Gerlicz,** powiadają: „na wsi spokój, niech Rząd się nie obawia“, ale z drugiej strony przez miejscowe wpływy zwracają się do policji: „o święta policjo, ratuj!“. Z tymi panami jest tak, jak z tą dziewicą, co chciałaby kapitał zdobyć i niewinność zachować, ale tak się nie da, albo **jest spokój na wsi,** to kiej djabła pętają się u starostów, u wojewodów, prosząc o pomoc, — albo **tego spokoju niema,** — to jakiem prawem niewielka grupa politykierów warszawskiego Związku Ziemian narzuca społeczeństwu walkę strajkową robotników rolnych.

Nie musi być dobrze w obozie kierowników Związku Ziemian, jeżeli zmuszeni są do inspirowania artykułów w takim, naprzykład, umierającem piśmie, jak **„Kurjer Poranny“.** Kto ciekawy, — niech przeczyta niedzielne wydanie plajtującego dziennika.

Pozostaje jeszcze jedna kwestja do omówienia, czy **robotnicy rolni mają rację, czy też nie?** Odpowiedź na to jest krótka. — Zarobek **roczny** robotnika - ordynarjusza zależnie od powiatu waha się od 600 zł. do 1.100 zł., a praca zaczyna się od godziny 4-ej rano, t. zw. obrządek inwentarza w tych majątkach, gdzie solidni są gospodarze — robotnicy na pół godziny wracają do domu na śniadanie, i o 6-ej rozpoczynają znowu pracę, która trwa aż do zachodu słońca, jak obecnie z przerwą 1½ godziny na obiad i za tak wydajną pracę otrzymują za cały rok pracy tak nędzne wynagrodzenie.

Przedstawiciele Związku Ziemian mówią o kryzysie, a są łatwowierni urzędnicy, którzy te wszystkie skargi przyjmują za dobrą monetę. Ba, nawet wytworzył się **specjalny typ takich urzędników,** którzy każdą zniżkę zarobków robotniczych potrafią uzasadnić ze stanowiska „naukowego“ i „państwowego“. Ale — dziwnym zbiegiem okoliczności — panowie ci biorą jedną stronę medalu i nie raczą spojrzeć na drugą stronę medalu, to jest na **zmniejszenie stopy życiowej** robotników rolnych w związku ze spadkiem ceny na produkty rolne. — Ale cóż zrobić? — Z tą specyficzną mentalnością trudno jest walczyć.

Mówi się, zależnie od okoliczności, że podstawą płacy zarobkowej muszą być ceny na produkty rolne, to znów operuje się trudnościami płatniczemi obszarników, jeżeli chodzi o cenę zboża, to cena ta wzrosła w porównaniu z ubiegłym rokiem z tego samego okresu czasu przynajmniej o 30%, więc jaka istnieje podstawa ekonomiczna do tego, żeby obniżać płace, względnie ordynarje właśnie w tym okresie, kiedy cena na zboże podniosła się? Tego zupełnie nie rozumiemy; tembardziej, że przecież prawie 90% zarobków robotników rolnych płaci się nie w gotówce, a w **naturaljach.** Paradoksalność żądań **Związku Ziemian** polega jeszcze na tem, że dla podstawowej **warstwy robotników—ordynarjuszy,** nie żądają zmniejszenia płacy gotówkowej, lecz zmniejszenia o 1 metr ordynarji i zmniejszenia ziemi pod ziemniaki.

Kto zrozumie tego rodzaju „żądania“? — nie wiemy. Niektórzy obserwatorzy powiadają, że tak zwana komisja pracy przy Związku Ziemian takie właśnie żądanie wysuwa, bo ono najmniej jest zrozumiałe ze stanowiska gospodarczego. Można i tak. Ale czy z tego wynika, że społeczeństwo ma milcząco przyglądać się temu, a szczególnie bezpośrednio zainteresowani robotnicy rolni? Jasnem jest, że nie. To też **jedynem wyjściem z sytuacji,** jaka się wytworzyła, musi być **strajk,** który będzie najbardziej wymowną demonstracją przeciwko zapędzaniu ogromnej masy robotników rolnych w otchłań nędzy.

Jan Kwapiński.

IV Kongres doroczny

Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych

(Telefonem od własnego korespondenta)

Łódź, 9 kwietnia.

W sobotę około g. 10 r. rozpoczął się w ładnie ubranej czerwonemi sztandarami, zielenią i kwiatami sali łódzkiej Rady Miejskiej

IV Kongres

Zw. Rob. Stow. Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej. Delegatów przybyło — wbrew niezmiernie trudnym warunkom finansowym — nadspodziewanie dużo.

Kongres otworzył przewodniczący Z. R. S. S.

tow. K. Pużak,

podkreślając, że w warunkach, pełnych rozmaitych przeszkód, zwyciężyła jednak zasadnicza idea ZRSS, idea **łączności z całością ruchu robotniczego;** ZRSS włączył do siebie ostatnio robotniczych sportowców niemieckich; niebawem powinno nastąpić przystąpienie sportowców bundowskich; podczas **Olimpjady Robotniczej** w Wiedniu w r. 1931 ZRSS zdał swój wielki egzamin; stajemy się **siłą.**

Po utworzeniu Prezydjum (tow. tow. **Andrzejuk, Statter, Janta, Loewenstein, Gotlieb, Wilczyński** i **Grzesik)** witali Kongres.

Tow. **Purtal** — imieniem socjalistycznego samorządu łódzkiego, ppłk. **Engel**— imieniem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, tow. **Pasza,** przyjęty serdecznemi oklaskami, imieniem 120.000 sportowców robotniczych **Czechosłowacji,** tow St. **Kopciński** — imieniem TUR, i dalej

tow. St. **Dubois** — imieniem Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, tow. A. **Szczerkowski** — imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

tow. **Jabłoński** — imieniem młodzieży TUR.

Nastąpiły powitania bardzo serdeczne od **Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy** w Polsce, od **robotników żydowskich,** od **Czerwonego Harcerstwa,** od różnych organizacyj sportowych.

Depesze i listy nadesłały **sportowe organizacje robotnicze** innych krajów z **Robotniczą Międzynarodówką Sportową** na czele.

***

Wybrano następnie Komisje, poczem tow. J. **Michałowicz** wygłosił ciekawy i obszerny referat o dzisiejszych **zadaniach sportu robotniczego w Polsce.**

Po południu rozpoczęła się dyskusja nad referatem.

W sali łódzkiego Tow. Gimnastycznego odbył się

turniej gier sportowych

z udziałem szeregu robotniczych klubów sportowych z całego kraju.

Napad kupca na egzekutora

Egzekutor Sądu grodzkiego w **Poznaniu, Marjan Gałuszka,** udał się do sklepu **Sali Weintraub,** celem przeprowadzenia czynności egzekucyjnych.

Zaledwie rozpoczął swoje czynności, wpadł do sklepu mąż właścicielki, **rzucił się na egzekutora, skopał go nogami, a następnie pobitego wyrzucił za drzwi.**

Narazie p. **Weintraub** pozbył się egzakutora, ale tylko narazie.

Ucisk fiskalny

pod pretekstem „bezrobocia“

Gdy w końcu ub. r. zawiązał się z inicjatywy „sanacji“ t. zw. **„Naczelny Komitet do Walki z Bezrobociem“** Rada Ministrów powzięła uchwałę, w myśl której dla celów powyższej „walki“ wprowadzono **specjalne dopłaty** do opłat pocztowych, telefonicznych i kolejowych.

Jakkolwiek ta osobliwa „troska“ o bezrobotnych, koszty pomocy dla pozbawionych pracy przerzucająca na barki zbiedniałego społeczeństwa, mogła wydawać się dość oryginalną, to jednak społeczeństwo tylko **z uwagi na straszny los ofiar bezrobocia,** przyjęło ją bez szemrania... Rzeczone opłaty dodatkowe wpływać miały do kasy Naczelnego Komitetu, **a ustać miały z tą chwilą, gdy Komitet Naczelny funkcje swe zakończy.**

Otóż, jak onegdaj donosiliśmy, **Komitet Naczelny likwiduje się z dniem 1 czerwca b. r.,** bo uważa, że w tym terminie jego rola definitywnie się kończy.

Różne „sanacyjne“ „statystyki“ wogóle „wykazują“, że bezrobocie w Polsce „maleje“, a gorliwi słudzy prasowi „sanacji“ z rozmaitych **„ICK“-ów** twierdzą nawet że to pocieszające zjawisko występuje **„tylko (!!) w Polsce“.**

Że z chwilą likwidacji „Naczelnego Komitetu do walki z bezrobociem“, **winny zniknąć wszelkie specjalne dopłaty, które na rzecz i do kasy tego Komitetu miały wpływać,** to kwestja — zwłaszcza w świetle oświadczeń samego rządu — chyba **najzupełniej jasna i bezsporna.**

Tymczasem **tak nie będzie,** bo te dodatkowe opłaty „na walkę z bezrobociem“ **mają być nadal utrzymane.**

Oto Min. Komunikacji pośpieszyło już z ogłoszeniem, że dopłaty do normalnych opłat kolejowych **przedłuża się do dnia 15 października b. r. (?!).**

Jakiem prawem i na jaki cel?! Że nie na bezrobocie świadczy termin (15.X), w którym właśnie bezrobocie, pod zimę, na nowo się rozpoczyna...

Ale nietylko kolejowe dopłaty mają być utrzymane, bo i **telefoniczne...** Mianowicie wprowadzone przez rząd **dopłaty do rachunków telefonicznych** (1,5 zł. od aparatu głównego i 1 zł. od aparatów dodatkowych), które miały obowiązywać **tylko do 1 maja b. r.,** zostały, jak prasa donosi, **przedłużone jeszcze na rok.**

I znowu zapytać należy — **na co i jakiem prawem?**

Co do dopłat pocztowych, to wprawdzie jedna z prywatnych agencji prasowych doniosła, że mają być one zniesione z dniem 15 b. m., ale oficjalnie wiadomość ta **potwierdzona nie została.**

Zaczęło się od pozorów wielce niby „humanitarnych“ i „społecznych“, a kończy się na **pospolitym fiskalnym haraczu** dla ratowania „sanacyjnego“ budżetu, haraczu, którego wobec powszechnej biedy i powszechnego spadku cen, **niczem absolutnie usprawiedliwić nie można.**

Mąż zamordował żonę

Przed kilku dniami znaleziono w lesie koło **Gołuchowa w pow. pleszewskim** zwłoki kobiety, niejakiej **Jeziorskiej.** Aresztowano podejrzanego o jej zamordowanie męża, który jednak początkowo nie przyznawał się do winy. Przy powtórnem aresztowaniu, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do popełnionej zbrodni. Stanie on przed sądem doraźnym.

Powódź naogół słabnie

Wczoraj od samego rana wodowskazy wiślane wykazują w Warszawie maksimum przyboru. Poziom wody utrzymuje się od kilkunastu godzin na wysokości 1 m. 10 cm. Jest to wysokość nieco niższa od poziomu, oczekiwanego w okresie maksimum przyboru, co tłumaczy się pewną poprawą stanu pogody i silnemi wiatrami, które szybko osuszają przyległe do koryta pola i powstrzymują dalsze spływanie wód.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa dziś rozpocznie się stopniowe opadanie wody.

***

Po południu dnia 8-go kwietnia stan woly na rezce Wilji w mieście Wilnie wynosił 5 mtr. 78 cm. czyli o 3 mtr. 32 cm. ponad poziom normalny. Na rzece Wilejce stan wody 2,90 mtr. Wypadków zalania domów meiszkalnych w Wilnie dotychczas nie notowano. Poziom wody na Wilji w Michaliszkach 5,20 mtr., w Niemeńczynie 4.20 mtr. Lody spływają normalnie i zatorów niema. Na pozostałych rzekach powiatu trockiego sytuacja pomyślna.

Na terenie powiatu wilejskiego poziom wody wynosił w okolicy Zodziszek 3,55 mtr. ponad poziom normalny. Dwa osiedla na terenie gminy zodziskiej są zagrożone powodzią. Zarządzono przygotowanie do ewakuacji. Z okolic zagrożonych usunięto dobytek. Zarówno na Wilji, jak i na innych rzekach w powiecie wilejskim grubsze tafle kry spłynęły. **W godzinach porannych zanotowano szybki spadek wody w związku z obniżeniem się temperatury i brakiem opadów.**

***

Most na Niemnie w Bielicy jest w dalszym ciągu zagrożony. Woda stale przybiera. Lód poniżej mostu jeszcze nie ruszył. **Groźba powodzi na innych rzekach poza Niemnem już minęła.** Lody ruszyły. Powódź większych szkód nie wyrządziła.

***

Wczoraj nad powiatem baranowickim przeszła ulewna burza z piorunami, wskutek czego wody w rzekach **Szczarze, Wiedźmie, Issie** i **Hrywdzie** w dalszym ciągu wzbierają. Zagrożone objekty strzeżone są prze specjalnie wynajętych robotników. Zatory częściowo zlikwidowane. Most i młyn na Issie w majątku „Horzelnie" są poważnie zagrożone i do tej pory dlatego tylko nie zerwane, że wartownicy i policja czynią nadludzkie wysiłki opanowania naporu.

***

Wody na Górnym Dniestrze i wszystkich jego dopływach opadają. W miejscowościach zalanych wodą komunikacja odbywa się łodziami. **Poziom wody na Stryju opada.**

Nowa placówka polskiego filmu

Jak się dowiadujemy, w Warszawie utworzona została nowa wytwórnia filmowa **„Zjednoczenie".**

Kierownictwo nowej placówki, która ma się przyczynić do zwiększenia produkcji polskich dźwiękowców, pozostaje w ręku energicznego dyrektora operetki „Nowości". fachowca w dziedzinie filmowej, **Leopolda Brodzińskiego.**

Nowa wytwórnia działalność swoją rozpoczęła od realizacji filmu p. t. **„Marja Wisnowska"**, osnutego na tragedji młodej artystki warszawskiej, zmarłej śmiercią tragiczną.

Zawody lekkoatletyczne



Dnia 2-go kwietnia o godz. 19-ej rozpoczęły się w Warszawie w Ośrodku Wychowania Fizycznego zawody lekkoatletyczne. Zdjęcie przedstawia skok w dal.

Rewizje

Onegdaj przeprowadzono bardzo szczegółową rewizję w **Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich (Tłomackie 13);** w **żyd. Tow. Krzewienia Sztuk Pięknych** przy ul. Wierzbowej i u przywódcy **ortodoksów-sjonistów Lewi Epsteina.**

Nigdzie nic nie znaleziono.

W **Związku Literatów i Dziennikarzy żydowskich** wylegitymowano wszystkich obecnych dziennikarzy i zapisano sobie ich adresy (z wyjątkiem obecnego również rabina pułk. **Miesesa).**

J. Piłsudski nie pojedzie do Londynu

Jak się P.A.T. dowiaduje wiadomość, podana przez jedną z agencyj zagranicznych, o wyjeździe marsz. Piłsudskiego z Heluanu do Londynu, nie potwierdza się. (P. A. T.).

Wyjaśnienie w sprawie R. Ziemkiewicza

W związku z wiadomościami o aresztowaniu Romualda Ziemkiewicza. Najwyższa Izba Kontroli wyjaśnia, że Ziemkiewicz nie był nigdy urzędnikiem Najwyższej Izby Kontroli. Jako pomocnik referenta Okręgowej Izby Kontroli w Warszawie został w r. 1929 zwolniony ze służby na zasadzie art. 116 ustawy o służbie cywilnej. (P. A. T.).

Pomoc Rządu dla terenów objętych powodzią

Agencja PID donosi, że Min. Pracy i Opieki Społecznej wyznaczyło fundusze na doraźne zapomogi dla mieszkańców terenów dotkniętych klęską powodzi. Narazie wyznaczono na te zapomogi 8.000 zł. do dyspozycji wojewodów: stanisławowskiego wołyńskiego, tarnopolskiego i wileńskiego.

No! nie jest znów tak wiele! 2000 zł. na jedno województwo!

Fałszywy alarm policyjny w poszukiwaniu groźnego bandyty

Onegdaj o godz. 2-ej po południu **Komenda Policji w Warszawie** zaalarmowana została wiadomością, że w domu przy ul. **Wroniej 52** ukrywa się poszukiwany oddawna groźny bandyta **Koziński z Rembertowa.**

Natychmiast wyruszył na ul. Wronią

samochód ciężarowy z 30 posterunkowymi,

uzbrojonymi w hełmy, pancerze ochronne i gazy łzawiące.

Na miejsce przybył również komendant P. P. inspektor **Czyniowski** i przedstawiciele Urzędu Śledczego.

Po otoczeniu domów Nr. 52 i 54 przy ul. **Wroniej** przez policję, przeprowadzono szczegółową rewizję, okazało się jednak, że alarm był fałszywy.

Spór polsko-gdański na terenie międzynarodowym

Genewa, 8 kwietnia (PAT). Komitet Prawników w składzie następującym: p. Raestad (Norwegja) przewodniczący i Hostie (Belgja), prof. Brierly (Wielka Brytanja), badał zagadnienie prawne wykorzystywania portu gdańskiego przez Polskę i po tygodniowych obradach zakończył swą pracę. Tak samo, jak poprzednio, prawnicy nie wydali opinji jednolitej. Pp. Hostie i Brierly zaopinjowali, podobnie jak większość poprzedniego komitetu Prawników, że wyzyskanie portu gdańskiego w znaczeniu szerokiem jest dla Polski obowiązkiem prawnym. Przewodniczcy Raestad ograniczył w swej opinji ten obowiązek do spraw kolejowych. Według opinji większości wyzyskanie portu obejmuje także ruch osobowy i nie wyłącza ruchu tranzytowego.

Jednakże uznano, wbrew tezie gdańskiej, że Polska nie ma obowiązku wydawania zarządzeń, któreby kierowały cały ruch przez Gdańsk, ani też zarządzeń, któreby przerzuciły ryzyko zmniejszenia obrotów portowych na porty polskie.

Poza tem Komitet jednomyślnie zalecił Radzie Ligi odesłanie sprawy ponownie do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, celem rozpoznania w porozumieniu ze stronami, czy Polska istotnie nie wyzyskuje w pełni portu gdańskiego.

Jak wynika z powyższego, teza gdańska, zmierzająca do zapewnienia portowi gdańskiemu monopolu lub pierwszeństwa w handlu zamorskim Polski, została odrzucona.

Zakończenie konferencji londyńskiej

Londyn, 8 kwietnia (ATE). Konferencja 4-ch mocarstw zakończyły swe obrady dziś w południe. Powzięto rezolucię która stwierdza, że biorące udział w konferencji państwa przyszły jednomyślnie do przekonania, że sytuacja finansowa i gospodarcza krajów naddunajskich wymaga wspólnej akcji zarówno ze strony tych państw, jak i innych mocarstw. Tylko w ten sposób będzie można ustalić zdrową podstawę odpowiadającą interesom wszystkich krajów i uczynić pierwszy krok na drodze gospodarczej odbudowy Europy. Podczas obrad poruszono cały szereg zagadnień gospodarczych, które wymagają dalszych badań i rokowań. W ten sposób pertraktacje, które się odbędą w przyszłym tygodniu w Genewie będą stanowiły dalszy ciąg rokowań londyńskich. Zapadła decyzja, że każde z 4 państw biorących udział w konferencji mocarstw złoży deklarację, w której przedstawi swe poglądy i wnioski na dalszy przebieg rokowań.

Przyłączenie Palestyny do Egiptu?

Londyn, 8 kwietnia (ATE). W końcu kwietnia przybyć ma do Jerozolimy król egipski Fuad, który pod pozorem zwiedzenia świątyń muzułmańskich odbyć ma ważną konferencję z wysokim komisarze Anglji w Palestynie. Przedmiotem tej konferencji ma być przyłączenie Palestyny jako oddzielnej jednostki administracyjnej do królestwa Egiptu. Wysoki komisarz Palestyny bawił niedawno w Kairze i poruszał tę sprawę z miarodajnemi czynnikami egipskiemi. Również podróż premjera egipskiego Sidki Pasza, który bawił w Jerozolimie w końcu stycznia pozostała w związku z przyłączeniem Palestyny do Egiptu.

Wielki pożar w Monachjum

Berlin, 8 kwietnia (PAT). W dawnych halach targowych w Monachjum wybuchł nocą olbrzymi pożar. W ciągu niespełna 2 godzin całe hale uległy zupełnemu zniszczeniu. Ogień strawił pozatem kilka dachów sąsiednich domów. Zatruciu dymem i poranieniu uległo 75 strażaków. Szkody obliczają na ćwierć miljona marek.

Trumna nie może być przedmiotem zajęcia

Na wokandzie miejscowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu znalazła się charakterystyczna sprawa na tle zajęcia trumny w zakładzie pogrzebowym przez sekwestratora podatkowego.

Właściciel zakładu pogrzebowego, który zasekwestrowaną trumnę następnie sprzedał, pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za roztrwonienie przedmiotu, znajdującego się pod sekwestrem.

Sąd Okręgowy przychylił się do wywodów obrony, że **trumna, jako przedmiot niecodziennego użytku, nie nadaje się do licytacji — i oskarżonego właściciela zakładu pogrzebowego uniewinnił.**

Ciekawe książki

W służbie szpiegowskiej

PAMIĘTNIKI PORUCZNILA WILDA

Podczas świąt nawet najbardziej zapalony do poważniejszych studjów człowiek chętnie odkłada na bok „ciężkie księgi" i bierze do ręki „lżejszą" lekturę... Swego rodzaju naturalna hygjena pracy umysłowej. Umysł potrzebuje wypoczynku.

Tedy i ja odsunąłem na bok trudniejsze kwestje i wyszukałem sobie kilka „lżejszych" książek... A jedną z nich była obszerna książka **Maksa Wilda,** porucznika niemieckiej służby, oficera łącznikowego przy kwaterze głównej VIII armji niemieckiej, później jednego z kierowników służby wywiadowczej.

Nazywa się ta książka **„Moje przygody w tajnej służbie"** (1914 — 1918). Książka to tem ciekawsza, że służbę swoją **Wild** odbywał w Królestwie, później — na obecnych kresach.

Przyznam się chętnie, książka mię bardzo zajęła i spędziłem z nią szereg przyjemnych godzin. Może i czytelnikowi **„Robotnika"**, znającemu niemiecki lub francuski, odda podobną przysługę — w wolnych chwilach.

Mam wrażenie, że książka jest pisana dość szczerze. Zapewne, autor tylko nieco „zretuszował" niemieckie sposoby obchodzenia się ze schwytanymi szpiegami rosyjskimi, ale nawet i w tym wypadku nie przemilcza niektórych okrutnych „chwytów". Zobaczymy to dalej.

Książka napisana zajmująco, a nawet ładnie. Pozatem jest — niegłupia, i bynajmniej nie sprowadza się tylko do opisów awantur szpiegowskich! Zawiera dużo ciekawych i pouczających spostrzeżeń.

Składa się z 3-ch części: 1) okres służby łącznikowej; 2) okres służby szpiegowskiej; 3) okres przebywania **Wild**a w niewoli u Rosjan, sądzenia i torturowania, zesłania do Azji na granicę Mongolji i wreszcie ucieczki do Berlina.

Z funkcyj łącznikowych zapamiętałem sobie rozdział o walce gazowej... Wild został przydzielony do jakiegoś profesora-chemika, który przybył na front kierować atakiem gazowym i badać — „rezultaty"... Zapewne, dla „udoskonalenia" tej „szlachetnej" broni.

Wild z przerażeniem opisuje rezultaty niespodziewanego przez Rosjan ataku. Wraz z „profesorem" udał się do rosyjskich okopów — gdy gaz już spłynął gdzieś dalej. Wobec wątpliwości **Wilda,** czy wolno tak masowo truć tych biednych, prostodusznych Rosjan, „profesor" „wyjaśnił":

— Może pan ma rację ze swego punktu widzenia. Lecz w tej wojnie, którą prowadzimy z całym światem, wszelkie skrupuły moralne są nie na miejscu!

Wśród ciszy (ognia nie było) zbliżył się **Wild** z profesorem do rosyjskich okopów. „Profesor — opowiada **Wild**— uprzedził mnie, że widok będzie straszny. Ale rzeczywistość była tak potworna, że żadna wyobraźnia ludzka nie uwierzyłaby w możliwość czegoś podobnego! Ludzie konwulsyjnie rzucali się po ziemi w skurczach agonji. Probowali pełzać na rękach i nogach. Rwali na sobie ubranie, jakby w przystępie szału. Tu leży żołnierz z palcami wbitymi w ziemię, tam znowu — z oczyma, wyłażącymi z orbit; a na twarzy — przerażenie wobec **Niezrozumiałego.** Straszne rzężenie konających wyrażało niewypowiedzianą mękę. Wargi sine; sine były także białka ócz; żółtawa piana pokrywała kąty ust. A twarze miały jakąś przerażającą szarą cerę. Czy to wszystko nie było prawdziwym obliczem wojny?!"

„Profesor" spokojnie szedł obok **Wilda** i objaśniał mu fizjologiczne działanie swego gazu:

— Oto widzi pan: ten głęboki błękit białka: zatrucie ciężkie, niestety, nieuleczalne.

I „profesor" udzielał wskazówek sanitarjuszom niemieckim — kogo należy brać, a kogo już „nie warto":

— Zostawcie tego tam! Nie da się uratować. Weźcie lepiej tego drugiego!

„Pożegnałem się, opowiada **Wild,** — ze sławnym profesorem. Sławy jego mu nie zazdroszczę. Tego dnia odczuwałem głębokie uczucie — wstydu..."

Możnaby jeszcze jeden przytoczyć obrazek, namalowany zdolną ręką **Wilda;** niestety, nie możemy z braku miejsca. Byłby to obrazek działania niemieckich karabinów maszynowych. **Wild,** wraz z obserwatorem artyleryjskim, siedział na wysokim dębie i obserwował masowy atak rosyjski — sybirskich pułków. Wedle rozkazu Mikołaja Mikołajewicza wojska rosyjskie szły **zwartemi formacjami.** Były to nieprzejrzane masy brunatne „sybiraków". Początek walki o Kutno.

Niemcy czekali w okopach. I gdy te masy ukazały się na pobliskim wzgórzu — wysokie, potężne postacie — zaczęto je kosić morderczym ogniem — kosić, kosić bez końca! Wszystko padało i ginęło. A nowe brunatne masy wciąż szły i szły — na pewną śmierć...

Przejdźmy jednak do drugiego odcinka działalności **Wilda — do szpiegostwa.** Tu czytelnik z zainteresowaniem przeczyta szereg epizodów — godnych kina lub powieści szpiegowskiej. Ciekawe, jak to **Wild** swoich agentów przeprawiał przez luki we froncie rosyjskim — na rosyjskie tyły. Ciekawe, jak złapawszy szpiega rosyjskiego, starał się zdobyć go dla siebie, dla niemieckiej służby. I taki szpieg pracował później na obie strony — chodziło tylko o to, dla której strony pracował „szczerze"?

Z tej dziedziny niektóre epizody i obserwacje **Wilda** są bardzo zajmujące — z psychologicznego punktu widzenia. Taki np. szpieg rosyjski Gołba, „nawrócony" przez **Wilda,** później zostaje zdekonspirowany przez Rosjan i powieszony. Ale zostaje **Wildowi** wierny do końca: gdy rosyjski wywiad każe **Gołbie** rozpoznać **Wilda** (którego tymczasem schwytano w rosyjskich okopach), **Gołba** kategorycznie oświadcza, że go nie zna — ku dzikiej wściekłości szefa rosyjskiego wywiadu **Suszkina.**

Najciekawszy jednak ze szpiegowskich charakterów — to niejaki **„Mazur"** wybitny rosyjski szpieg, którego udało się schwytać z wielkim trudem— dzięki zdradzie. Twardy to był człowiek. **Wild** koniecznie chciał go pozyskać, ale żadne prośby i groźby nie pomagały. Dopiero gdy z Łodzi (która była w strefie niemieckiej okupacji) sprowadzono rodzinę **„Mazura"**, zaczął się załamywać.

— Nie powiem nic! — oświadczył jednak po raz ostatni.

— W takim razie nietylko ty, ale także żona i dzieci zostaną rozstrzelani!

— Co! Rozstrzelać me dzieci! żonę!— krzyknął „Mazur" w rozpaczy. — To niemożliwe! To byłoby morderstwo! Moja rodzina nic nie wie o tem, czem się zajmuję!

W końcu „Mazur" został złamany. Wiernie służył **Wildowi** na rosyjskich tyłach. Między innemi wysadził w powietrze pewną rosyjską fabrykę amunicji.

Ostatni odcinek — **Wild** zostaje aresztowany w rosyjskich okopach w roku 1917, po rewolucji, gdy z polecenia swych władz masowo kolportował wydawnictwa „rewolucyjne", by osłabić rosyjski opór. **Wild** okazał się w rękach swego najgorszego wroga, szefa rosyjskiego wywiadu **Suszkina. Suszkin** znęcał się nad Wildem strasznie. Przez 5 dni nie dawał mu jeść i pić. Wywołało to u **Wilda taką** (dość zabawną) refleksję:

— Tak, i my, Niemcy, byliśmy okrutni wobec złapanych szpiegów. Ale chleba im nigdy nie odmawiałem!

Parokrotnie zabierano się do rozstrzeliwania **Wilda** — ale w końcu zaniechano zamiaru. Bito go; włóczono po ohydnych więzieniach. Wkońcu zesłano do obozu jeńców w Troickosawsku na granicy Mongolji. Stamtąd udało się **Wildowi** „zwiać" zagranicę.

Wspomnienia **Wilda** są bezsprzecznie ciekawe. Są — jak widzimy — głębsze w treści, niż to na pierwszy rzut oka się wydaje. Zapewne, przemilcza o wielu rzeczach niekorzystnych dla siebie i Niemców.

Lektura „lekka", ale nie pozbawiona poważniejszych pierwiastków.

Kazimierz Czapiński.

„Sanatorjum" nędzarzy

Refleksje na marginesie rozprawy sądowej w Łodzi

Przed sądem grodzkim w Łodzi stanęła Helena **Mazur**, lat 29, oskarżona o to, że w urzędzie zasiłkowym przy ul. Żeromskiego 44 obraziła urzęnika, który nie mógł spełnić jej żądań, niezgodnych z istniejącemi przepisami.

Na rozprawie oskarżona przyznała się do winy, **przyczem prosiła sąd o skazanie jej przynajmniej na rok więzienia, gdyż jest bezrobotna, nie ma z czego utrzymać dziecka i ma nadzieję, że gdy za rok wyjdzie z więzienia — czasy się poprawią.**

Sąd nie przychylił się do żądania oskarżonej i skazał Helenę **Mazur** na 30 zł. grzywny, z zamianą, w razie nieściągalności, na 5 dni aresztu.

Powyższy napozór drobny fakt, doskonale ilustruje dzisiejszą sytuację, kiedy nawet kara więzienna może być upragniona.

Nikt nie zajmie się dzieckiem takiej **Mazurowej** póki ma ona zdrową. młodą matkę i nikt nie da pracy tej matce, z obawy obarczenia się jej dzieckiem. Biedna kobieta miota się bez wyjścia. Jeśli dodać do tego sposób, w jaki oddziaływa na psychikę przymusowe bezrobocie, łatwo zrozumieć, że więzienie staje się upragnionem wypoczynkiem od nędzy i bezczynności, rodzajem zbawczego sanatorjum, które powinno być całkiem niezłe, skoro samo państwo ocenia je na 6 zł. dziennie, zamieniając 30 zł. grzywny na 5 dni aresztu.

Helena **Mazur** nie posuwa się aż do żądania stałej, państwowej ‚opieki", pragnie zapewnić sobie tylko rok i ufa, że po tym roku sytuacja do tego stopnia się poprawi, iż będzie można znaleźć pracę nawet poza więzieniem i, nawet, gdy jest obarczona dzieckiem.

Odrzucając żądanie **Mazurowej**, sąd grodzki postąpił bardzo przewidująco. W przeciwnym razie państwo byłoby wkrótce zmuszone zająć się gwałtowną rozbudową więzień, do których obywatele usiłowaliby się dostać wszelakiemi sposobami i z których nie sposób byłoby ich usunąć, zupełnie jak owego więźnia monahijskiego w znanej noweli **Maupassant'a.**

Pisząc swoją nowelę, Maupassant był z pewnością jaknajdalszy od myśli, że mogłoby dojść do jej urzeczywistnienia. Jego i czytelników bawił pomysł właśnie swojem nieprawdopodobieństwem.

Okazuje się jednak, że najzłośliwsze ironje literatów przekształcają się z czasem w rzeczywistości W „raju" wolności zrobił się taki tłok nędzarzy, iż ludzie proszą o przeniesienie ich do więziennego piekła...

Marja Milkiewiczowa.

Z sali sądowej

EPILOG KATASTROFY BUDOWLANEJ NA UL. STARYNKIEWICZA

W dniu wczorajszym, w Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano sprawę, będącą epilogiem głośnej w swoim czasie katastrofy budowlanej na ul. **Starynkiewicza.**

Jak wiadomo, katastrofa nastąpiła w czasie budowy gmachu dyrekcji wodociągów i kanalizacji. **Zginęli robotnicy: Sołtysiak, Budzyński i Krajewski, trzech zaś innych robotników odniosło ciężkie uszkodzenia ciała.**

Na ławie oskarżonych znaleźli się, w związku z tą sprawą, przedsiębiorca, prowadzący budowę gmachu im. **Weisblat, b. ławnik magistratu,** inżynierzy **Lichtenbaum** i **Szyller** oraz majstrowie: **Kostecki** i **Krzynkowski.**

W Sądzie Okręgowym inż. **Weissblat** i **Lichtenbaum** zostali skazani na **na 6 mies. więzienia,** co, przy zastosowaniu amnestji. wyniosło po 3 mies. **Szyllera, Kosteckiego i Krzynkowskiego uniewinniono.**

Sąd Apelacyjny zmienił kwalifikację winy oskarżonych **Weisblata** i **Lichtenbauma,** uznając ich za winnych używania nieodpowiednich materjałów i nieostrożności, **pozostawiając ten sam wymiar kary. Co do pozostałych oskarżonych Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok uniewinniający.**

Obronę wnosili adw. adw. **Berenson, Brokman,** dziekan **Jan Nowodworski, Wasserberger, Zegilewicz** i **Rynkiewicz.**

DRAMAT NA MARYMONCIE

Uniewinnienie oskarżonych o zamordowanie kupca na Marymoncie

Spodziewany wczoraj wyrok w sprawie sensacyjnego procesu o zabójstwo na **Marymoncie** ściągnął takie tłumy ciekawych. iż dostanie się na salę rozpraw przedstawiało wiele trudności i policja musiała formalnie walczyć z ludźmi, którzy, mimo tłoku na sali, usiłowali się przedostać, aby usłyszeć ogłoszenie wyroku.

Tłumy tych, których nie dopuszczono zaległy wszystkie kuluary i podwórze sądowe.

UNIEWINNIENIE.

O godz. 11.15 Sąd ogłosił wyrok, **uniewinniający zarówno Zajączkowską, jak Szybińskiego.**

W motywach Sąd stwierdził. iż są coprawda poszlaki przeciwko oskarżonym (nieobecność w Warszawie dzieci **Zajączkowskich** podczas dokonania morderstwa, zeznania św. **Majowej** i żony oskarżonego **Szybińskiego),** ale poszlaki te nie są wystarczające do wydania skazującego.

Sąd uznał, iż oskarżona **Zajączkowska** nie wysłała specjalnie dzieci na wieś, gdyż zabrała je jej siostra, która przez kilka dni przygotowywała się do wyjazdu; że zeznania **Majowej** nie wytrzymują krytyki, a zeznania **Szybińskiej** mogły być spowodowane niechęcią do męża.

Sąd oparł się również na okolicznościach pobocznych i na ekspertyzie i stanął na stanowisku, że zabójstwo kupca **Zajączkowskiego** dokonali jacyś dwaj nieznani i nie odszukani sprawcy, którzy dokonali zabójstwa w chwili, gdy kupiec **Zajączkowski** krajał ser.

Oskarżona **Zajączkowska,** słysząc wyrok, wybuchnęła łkaniem. **Szybiński** przyjął wyrok z tępą obojętnością. Prokurator zapowiedział apelację.

Oskarżeni, opuszczając ławę oskarżonych, gorąco dziękowali swoim obrońcom adw. adw. **Perlowi** i **Landauowi.**

Po ogłoszeniu wyroku publiczność na sali, złożona wyłącznie niemal z mieszkańców **Marymontu,** zgromadziła się tłumnie pod drzwiami, którymi wyprowadzani są z Sądu więźniowie. oczekując zgórą godzinę na opuszczenie gmachu przez **Zajączkowską** i **Szybińskiego.**

WYROK W PROCESIE O PRZYNALEŻNOŚĆ DO KOMUNISTYCZNEJ PARTJI

W piątek późnym wieczorem ogłoszony został wyrok w toczącym się przez dni kilka procesie o przynależności do partji komunistycznej.

Sąd skazał: **Casanisa na 5 lat więzienia, Jarkowiznę, Szpajzmana, Wugaborna na 4 lata więzienia, Hamerównę** i **Robera** na 1 rok więzienia, a **Królikowskiego** na 6 mies. więzienia.

Oskarżonych: **Popiela, Kulika, Lachowiczową** i **Morgensteina uniewinniono.**

I. K.

Co wykazała rewizja ksiąg firmy Schicht Lever

Na skutek polecenia V Dep. Min. Skarbu, przeprowadzane jest obecnie w koncernie niemieckim **Schicht - Lever** rewizja ksiąg. Rewizja nie została jeszcze ukończona.

Jak słychać, **wykryto bardzo poważne niedokładności w wykazywaniu obrotów.**

Również rewizja Kasy Chorych wykryła **machinacje, polegające** na nieopłacaniu składek od sum, wypłacanych robotnikom za pracę wieczorową. I w tym wypadku firma również „sprytnie" urządziła się, gdyż, zamiast wypłacać przez listę płac, sporządzała wykaz i wypłacała całkowitą sumę jednemu z robotników rzekomo za robotę akordową, ten zaś, po podjęciu danej kwoty, wychodził za bramę fabryczną i dzielił pieniądze między zainteresowanych.

Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Smierć referenta Starostwa na posiedzeniu

W czasie konferencji w starostwie w Zamościu zmarł nagle, z niewyjaśnionych przyczyn, referent wojskowy **Starostwa Białgorajskiego.**

STAN POGODY

OCIEPLENIE.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Rano jeszcze pogoda zmienna i możliwe przelotne opady, potem naogół dość pogodnie. Noc chłodna, dniem dość ciepło. Najpierw umiarkowane wiatry zachodnie, potem południowo-zachodnie.

Zwycięstwo Centralnego Związku Górników

Przy wyborach na kopaini Mysłowickiej

Dnia 1 i 2 bm. odbyły się na kopalni „**Mysłowickiej** wybory do Rady Załogowej, z których CZG wyszedł zwycięsko. Oto rezultat:

Uprawnionych do głosowania było 2.741, głosowało 2.467, nieważnych głosów było 18. **Z tego otrzymał CZG 1.179 głosów, czyli 6 mandatów i 2 uzupełniających;** „niem. chrześcijański związek" 581 głosów — 3 mandaty i żadnych uzupełniających; ZZP 541 głosów —3 mandaty, żadnych uzupełn.; ZZZ. (czyli BB) 122 głosów żadnego mandatu.

Dla zobrazowania wyniku podajemy wynik wyborów z ubiegłego roku:

Uprawnionych do głosowania było 3.161 — głosowało 2.549. Z tego otrzymał CZG 810 głosów; ZZP 707 głos.; nr. 3 Chr. Gewerksch. 801 głos.; ZZZ, czyli (BB) 206 głosó.

CZG otrzymał w bieżącym roku 380 głosów więcej, zaś wszystkie inne liste poniosły poważne straty. CZG wejdzie do Rady Robotniczej z absolutną większością.

Strajk w fabryce

W piątek wybuchł strajk w fabryce **Fitzner i Gamper w Dąbrowie Górniczej.** Strajkuje **120 robotników.** Powodem strejku jest odmowa udzielenia deputatów węglowych.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 24-ym dniu ciągnienia loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Wygrane zł. 250 plus premje po 4000 zł.— 7342 21664 35449 43872 134011.

Po **zł. 3000** — 12750.

Po **zł. 2000** — 20824 21701 34146 45760 49492 52958 55435 58959 61862 64640 82745 85687 88041 97867 103305 115696 118634 135406 141403 144258 157608.

Po **zł. 1000** — 42 19826 25163 32535 41638 42677 43545 44800 48256 52776 53063 62982 66030 67731 81400 86104 87391 89256 97917 105417 111084 114822 120211 124559 126327 131828 135546 137002 142722 146527 148142 327 153661 154222 156238.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.90.

Dewizy: Gdańsk 174.40; Holandja 361.10; Londyn 33.95; Nowy Jork 8.903; Paryż 35.16; Szwajcarja 173.58.

Co słychać w Warszawie?

KARY NA PRZEDPOBOROWYCH. Ukarano na wniosek wydziału w starostwach 145 osób w wieku przedpoborowym, ponieważ nie stawiły się do rejestracji, względnie do spisu poborowych.

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE MAGISTRATU obejmuje niewielki porządek dzienny: sprawa zmiany statutu podatku o podnajmie mieszkań, sprawa odpowiedzi Radzie miejskiej na uchwałę w sprawie rewizji ceny elektryczności, odnajem szkoły przy ulicy Pawiej 6 i in.

DECYZJA W SPRAWIE POMNIKA KILIŃSKIEGO została odroczona z tego powodu, że nie przybył do Warszawy prof. Laszczka z Krakowa, który był zaproszony przez sąd konkursowy. Ostateczna decyzja co do wyboru modelu nastąpi za tydzień. Rozpatrzone będą tylko prace p. p. Otto i Jackowskiego.

POKAZ DEKORACJI BALKONÓW zorganizowany będzie na rzecz kolonji letnich w palmiarni przy zarządzie ogrodnictwa miejskiego w Ogrodzie Saskim. Za najładniejsze udekorowanie wyznaczona będzie nagroda. Wystawione będą rośliny nadające się do dekoracji i t. d.

DLA DZIECI ŻYDOWSKICH uruchomiona będzie szkoła powszechna przy ulicy Pawiej nr. 6. W ostatnim roku otwarto szereg szkół powszechnych z językiem wykładowym polskim dla dzieci żydowskich w dzielnicach żydowskich.

CZYSTOŚĆ NA ULICACH nawet w okresie kryzysu nie będzie zmniejszona. W akcji oszczędnościowej, prowadzonej obecnie na terenie magistratu, nie porusza się zagadnienia zmniejszenia czystości na ulicach, więc wydatku na dozorców i na wodę do polewania. W każdym razie wszystko pozostanie, jak w poprzednim roku. Polewanie ulic obowiązuje od dnia 1 kwietnia.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

KALENDARZYK NAJBLIŻSZYCH ZAWODÓW.

Dziś odbędą się następujące imprezy sportowe:

Ośrodek wf godz. 17 pierwszy dzień szermierczego turnieju handicapowego na szable.

Lokal Barkochby godz. 20 mecz bokserski Skra—Barkochba.

Boisko Skry godz. 16 mecz o mistrz. klasy A Legja Ib—Gwiazda. O godz. 14 Legja II—Gwiazda II.

Boisko AZS godz. 16 Czarni—Orzeł (mistrzostwo kl. B.).

Boisko Koła Polek godz. 16 Hagibor — Kongresówka (mistr. kl. B.).

W niedzielę odbędą się imprezy następujące:

Boisko Polonii godz. 16 mecz ligowy Polonia—Warta. Polonia wystąpi w składzie nasępującym: Kisieliński, Jelski, Bułanow, Seichter, Pazurek, Nowikow, Szczepaniak, Malik Łańko, Ogrodziński, Michalski. Skład Warty: Fontowicz, Szerfke I, Nowicki, Przykucki, Wojciechowski, Oferzyński, Andrzejewski, Nowacki, Szerfke II, Brósiński, Radojewski.

CIWF na Bielanach godz. 11 bieg na przełaj o puhar magistratu m. Warszawy. Godz. 12 zawody lekkoatletyczne o nast. programie: 60 m., 80 m., 100 m., 1000 m., 100 m. płotki, w dal, w wyż, kula i dysk, a dla pań 60 m., w wyż i kula.

Sala kina Hel godz. 12 mecz bokserski Zjednoczone (Łódź)—CWS.

Dynasy godz. 9 wyjazd na pierwszą wycieczkę kolarską WTC. na Bielany.

Lokal WTW (Foksal 19) godz. 10.30 sejmik towarzystw wioślarskich

Lokal WTŁ (Szopena 3) godz. 17.30 zamknięcie sezonu łyżwiarskiego i rozdanie nagród.

Boisko Legji godz. 16 mistrz. kl. A Warszawianka Ib — Skoda, godz. 14 Warszawianka II—Skoda II, godz. 12 kl. B PZL—Hakoah.

Boisko Koła Polek godz. 16 mistrz. kl. A Marymont —AZS, godz. 14 Marymont II—AZS II, godz. 12 mistrz. kl. B. Reduta — Huragan.

Boisko Znicza w Pruszkowie godz. 16 mistrz. kl. A Znicz—Świt.

Boisko AZS mistrz. kl. B godz. 12 Drukarz—PWATT, godz. 16 Sokolęta—ŻASS.

Boisko Orła na Grochowie godz. 12 Zorza-Sarmata, godz. 16 CWS—Ordon — mistrzostwa kl. B.

Boisko Skry godz. 12 Jedność—Kordjan mistrz. kl. B.

W Żyrardowie godz. 16 Żyrardowianka—AZS mistrz. kl. B.

NURMI ZMIENIA DECYZJĘ.

Jak się dowiadujemy, Nurmi postanowił zmienić swą decyzję wycofania się ze sportu i zamierza bronić swej sprawy przez fiński zw. lekkoatletyczny, który dążyć będzie do zniesienia zawieszenia Nurmiego w prawach amatora.

CZYŻBY NOWY POLSKI TALENT BIEGOWY?

Na zawodach lekkoatletycznych w Medjolanie, zarezerwowany tylko dla junjorów do lat 17-tu, zamieszkały we Włoszech polak Kociecki wygrał bieg 1000 metrów w dobrym czasie 241, bijąc następnego przeciwnika o 35 mtr.

TRENINGI SPORTOWE ROZPOCZĘTE.

Dziś odbędzie się pierwszy trening tenisowy na kortach Legji, przyczem weźmie w nim udział Tłoczyński.

Wczorajsze wypadki

ZRANIONY SZYBĄ.

12-letni Szmul Grönsztok, uczeń, przechodząc około domu Krochmalna 8, został ugodzony szybą, która spadła z okna 2 piętra.

KAMIENICZNIK W OPAŁACH.

Przy ul. Leśnej 26 został pobity przez jednego z lokatorów właściciel tegoż domu 58-letni Stanisław Burzyński.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na rogu ul. Elektoralnej i Solnej samochód przejechał 55-letniego Romana Szymczakowskiego, murarza. Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone głowy i potłuczenie nóg.

WYKRYCIE KRADZIEŻY SKÓR.

Na terenie 6 posterunku dworca Warszawa Główna w czasie ładowania z platformy do wagonu nieznani sprawcy skradli 50 skór podeszwianych wartości 300 zł., stanowiących własność Abrama Frydmana (Żelazna 27). W związku z tą kradzieżą policja 5 komis. odnalazła w całości skradzione skóry w korytarzu piwnicznym przy ul. Pańskiej 68. Skóry zwrócono właścicielowi. W związku z tem zostali aresztowani lokatorzy tego domu: Aron Mikendorf i Abram Mrozowicz.

Dziś w Radjo

10.00 — 11.45 Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 12.15 Komunikat PIM. 12.15 — 14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Bronisława Wolfstala, Vera Brock (fort.), Iga Lender (śpiew) i Ignacy Rosenbaum (akomp.). 14.00 — 14.200 „Buraki i inne pastewne" — wygł. inż. Zdzisław Krzyżewski. 14.20 — 14.40 Utwory fortep. na 4 ręce w wyk. L. Ursteina i J. Lefelda. 14.40 — 15.00 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba" — wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki. 15.50 — 15.55 Koncert. Wykonawcy. Nina Stokowska (skrzyp.), Mieczysław Zudar (baryton) oraz L. Urstein i J. Lefeld (fortep.). 15.55—16.20 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) 15.55 „Co się dzieje na świecie" — radjotygodnik w oprac. red. J. Milewskiego; b) 16.08 Pogawędka prof. A. Janowskiego p. t. „Pierwsze kłamstwo i pierwsza plotka". 1.20 — 16.40 Muzyka taneczna w wyk. ork. H. Golda (płyty). 16.40 — 16.55 „Na słonecznym szlaku" — wygł. p. Wanda Dobrzańska. 16.55 — 17.15 Utwory wiolonczelowe w wyk. Gaspara Cassado (płyty). 17.15 — 17.30 „Zabawa i sztuka bawienia się" — wygł. prof. Leon Chwistek (Tr. ze Lwowa). 17.30 — 17.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45 — 19.00 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. .R pod dyr. Jana Dworakowskiego, Józef Ozimiński (skrz.) i Ludwik Urstein (akomp.). 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Piosenki w wyk. A. Boguckiego i Z. Terne (Płyty). 19.40 — 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.45 — 20.15 Słuchowisko z Krakowa pg. Marka Twaina pt. „Dziennikarstwa amerykańskie". 20.15 — 22.00 Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego. Koncert w wykonaniu A. Laufera i S. Sagałowa laureatów II-go Międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie. 22.00 — 22.40 Transmisja koncertu jubileuszowego chór Warsz. T-wa Wioślarskiego „Duda" (50-lecie istnienia) z sali W. T. W. Wykonawcy: Chór „Duda" pod dyr. Adama Lewandowskiego, Maryla Karwowska (sopran), Antoni Gołębiowski (tenor) i Jerzy Lefeld (akomp.). 22.40 — 22.45 Komunikaty 22.45 — 22.55 Wiadomości sportowe. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z dancingu Polonia.

Pościg za szantażystą

Wczoraj w południe na dworcu gdy odchodził pociąg do Wołomina, do posterunkowego Józefa Rudzińskiego zgłosili się: Motek Szpajzel i Dawid Rozenfeld, którzy oświadczyli, że w odjeżdżającym pociągu znajduje się złodziej — szantażysta, — który z mieszkania siostry Rozenfelda skradł w postępny sposób 200 zł. Pomimo, że pociąg już ruszył, post. Rudziński wraz z poszkodowanymi zdołał wskoczyć. W odległości pół kil. za Ząbkami złodziej wyskoczył z pociągu. Uczynili to samo policjant, oraz wspomniani meldujący. Ostatni upadli, Rudziński zaś — wyjął rewolwer i z okrzykiem: „Stój!", ścigał uciekającego. Po 3-minutowym pościgu, uciekający, który znowu zamierzał wskoczyć do tegoż pociągu, został jednak pochwycony przy pomocy przypadkowo przechodzącego post. 26 komis. Przyszykowskiego. Najbliższym pociągiem przewieziono ujętego do Warszawy na posterunek policyjny Warszawa-Wileńska. Ujęty podał się za Henryka Polańskiego. Okazuje się, iż zatarg wynikł przy tranzakcji dostarczonego w potajemny sposób tytoniu.

Tragedja bezrobotnej

24-letnia Teodozja Sobiecka, służąca, z rozpaczy, iż w marcu r. b. straciła posadę, targnęła się na życie, otruwszy się weronalem w bramie domu Marszałkowska 81. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

Ile kosztowało przeprowadzenie spisu ludności w Warszawie

Magistrat przyjął na ostatniem posiedzeniu do wiadomości sprawozdanie ostateczne z organizacji i przeprowadzenia powszechnego spisu ludności w dn. 9 grudnia r. z. na terenie Warszawy.

Ze sprawozdania tego między in. wynika, że z kredytów Głównego urzędu statystycznego wydatkowano na cele personalne i rzeczowe zł. 15,816 gr. 46, a z kredytów wydziału statystycznego magistratu 4,967 zł. 57 gr., razem 20,784 zł. 3 gr.

Mały ten względnie koszt tłumaczy się bezinteresowną pracą komisarzy spisowych w liczbie 6,732. Śród nich było uczniów różnych szkół średnich 3,009 (44,7 proc.), studentów 1,100, nauczycieli 1,289, urzędników 760, wolnych zawodów 122, pracowników fizycznych 137, emerytów 16 i innych 299.

Zły stan dróg powodem wstrzymania komunikacji autobusowej

Poczynając od wtorku, 5 b. m., przerwana jest komunikacja autobusowa na wszystkich dalekobieżnych linjach autobusowych, których trasa przebiega przez teren województwa warszawskiego, a to wskutek złego stanu dróg. Z liczby lokalnych linji autobusowych kursuje zaledwie piąta część zwykłej liczby wozów.

Dzięki temu Warszawa pozbawiona jest komunikacji autobusowej z Łodzią, Kielcami, Radomiem, Płockiem, Mławą, Białobrzegami, Nowem Miastem, Rawą Mazowiecką, Pułtuskiem, Nasielskiem etc. Również w środę nie przybył do Warszawy z tych miejscowości, których liczba sięga kilkudziesięciu, ani też nie wyruszył do tych miast ani jeden wóz autobusowy.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: **„Afera mężatki".**
ATLANTIC: „Rok 1914".
APOLLO: **„Puszcza".**
BAJKA: **„Tydzień humoru".**
COLOSSEUM' **„Dzikie pola".**
W małej sali: „Światła wielkiego miasta".
CASINO: „Ułani, ułani!..."
CAPITOL: **„Najeźdźcy".**
CRISTAL. „Ken Maynard zwycięzcą" i „Nasi zagranicą".
CZARY — Flip i Flap, na scenie rewja.
ERA. „Straszna noc".
FILHARMONJA: **„Kapitan Whalen".**
FORUM: „X. 27" z Marleną Ditrich.
HELJOS: „Cham".
„HOLLYWOOD": „Ludzie na posterunku".
KOMETA: „Ben Hur".
IRA: „Tego jeszcze nie było".
ITALJA: „Tryumf miłości".
LOTOS: „Cham".
LUX: „Koenigsmark" oraz występy Władzia Zwirlicza.
MAJESTIC: „Pat i Patachon jako włóczęgi".
MARS: „Klątwa mandarynów".
MASKA: Liljana Harvey „Droga do raju".
MEWA: „Dziecko grzechu" i „Grzesznica z Montparnasse".
MIEJSKI „Trader Horn".
PAN: **„Najeźdźcy".**
PALACE: **„Liljanka chce się rozwieść".**
RIVIERA: „Bezimienni bohaterowie".
ROXY: „Księżna Tarakanowa".
SPLENDID: „Prawo miłości".
STYLOWY: „Legjon ulicy".
SFINKS: „Tajemniczy Dżems".
SOKÓŁ: „Kapitan marynarki" i „Tango miłości".
ŚWIATOWID: **„Szanghaj Express".**
TĘCZA: „Przygoda miłosna".
TOMBOLA: „24 godzin i świetna partja".
KINO TON (Puławska 39): „Światła wielkiego miasta".
UCIECHA: „Niech żyje wolność!"
„URANJA": „Tajemniczy zabójca".
WISŁA: „Kochanka generała".
ZNICZ. „Przygoda jednej nocy", **na scenie** rewja.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. „Car Lenin" z Jaraczem w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych balet L. Różyckiego „Pan Twardowski" Wieczorem „Straszny Dwór".

TEATR NARODOWY. Dziś o godz. 4-ej popoł., po cenach zniżonych „Sztuka" K. Leczyckiego. Wieczorem „Don Karlos".

TEATR NOWY. Codziennie komedja włoska „Młodość szumi".

TEATR LETNI. Dziś o 4-ej popoł. „Omal nie noc poślubna". Wieczorem „Bank Nemo".

TEATR POLSKI. Dziś o 4-ej popoł. „Ich synowa". Wieczorem „Pigmaljon" Bernarda Shawa.

TEATR MAŁY. Dziś „Poprostu Truteń" Winawera.

W próbach pod kierownictwem Aleksandra Węgierki komedja M. Kuncewiczowej p. t. „Miłość panieńska".

BANDA. Rewja p. t. „100% Bandy".

TEATR „MORSKIE OKO". W dalszym ciągu rewja „Złota defilada".

TEATR QUI PRO QUO. Codzinnie rewja „Poczekajcie, Poczekajcie!"

Dyrekcja Teatru, chcąc uprzystępnić teatr jaknajszerszym warstwom publiczności od dnia dzisiejszego, zniża ceny miejsc od 1 do 6.50, tak, iż „Qui Pro Quo" będzie najtańszym teatrem w stolicy.

TEATR „KAMELEON". Nowa rewja p. t. „Walter pod Messalką".

ANANAS. „Kwiat z Hawai".

MIGNON (6.30 i 10) rewja „Hopla! Raz się żyje!"

TEATR „NOWOŚCI". Ostatnie dni Lehara „Carewicz".

W przyszłym tygodniu wchodzi na afisz operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar".

TEATR „KUKIEŁEK". Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci urządza w niedzielę 10 bm. o godz. 3½ w sali Konserwatorjum, Okólnik 1, przedstawienie teatrzyku **„Kukiełek"**, urządzonego przez oddział Żoliborski i cieszącego się wśród dziatwy Warszawy zasłużoną sławą.

Dana będzie bajka **Marji Kownackiej „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, prześlicznej królewnie i królu Gwoździku".**

Bilety po 1 zł., 75 gr. i 50 gr. dla dzieci i po 1.50 i 1 zł. dla dorosłych w **„Naszej Księgarni"**, Świętokrzyska 16 i przy wejściu. Dochód na **Ogniska i kluby Warszawskiego Oddziału Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, oraz na dożywianie dzieci na Ochocie.**

TEATR „JASKÓŁKA". W niedzielę, o g. 17 w Łazienkach, Pomarańczarnia — przedstawienie „Słowik" na cel. Tow. Bibljoteki Publicznej na Nowo-Bródnie.

PRA-PREMJERA SHAW'A W TEATRZE POLSKIM. Dyrekcja Teatru Polskiego otrzymała od Bernarda Shaw'a najnowszą, świeżo ukończoną 3-aktową sztukę p. t. **„Zbyt prawdziwe, aby było dobre".** Nowa ta komedja grana będzie w przekładzie Florjana Sobieniowskiego jeszcze w obecnym sezonie przed innymi teatrami w Europie. Premjera angielska odbędzie się dopiero w sierpniu. W ten sposób Teatr Polski uprzedzi premjerą warszawską już po raz drugi („Wielki Kram") inne teatry europejskie.

Sztuka ukaże się na scenie Teatru Polskiego w połowie maja. Komedja ta zapowiada się jako ewenement artystyczny obecnego sezonu, gdyż nietylko oczy całego teatralnego świata będą w okresie premjery zwrócone na Warszawę, lecz nowy utwór Shaw'a ujmuje w sposób niezmiernie plastyczny i niezwykle ciekawy najaktualniejsze problemy przesilenia kultury i cywilizacji zachodniej po wojnie.

ZE STOW. MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI. 95 audycja z udziałem H. Neemanna (24-strunna dawna lutnia) odbędzie się w poniedziałek, 11 kwietnia b. r. o godz. 8.15 wiecz. w Sali Konserwatorjum. W programie: Carl Kohaut na lutnię, 2 skrzypiec i wiolonczelę.

TANI PORANEK MUZYCZNY. W niedzielę, dn. 10 b. m. o godz. 12.15 w poł. w sali Konserwatorjum, dyr. A. Sielski daje Poranek Muzyczny w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Państwowej z udziałem H. Leskiej (mezzo-sopr. primad. Op.), J. Łomankiewiczówny (sopran) i F. Fresslla (baryt. Art. Op.).

KONCERTY LAUREATÓW W KONSERWATORJUM. Dziś grają laureaci sowieccy: Abram Lufer i Leonid Sagałow, we wtorek 12 b. m. — Emanuel Grosman i Teodor Gutman. Ostatni z cyklu koncertów laureatów odbędzie się w czwartek 14 b. m. z udziałem Imre Ungara, Maryli Jonasówny i Leona Boruńskiego.

Bilety sprzedaje kasa teatralna Marszałkowska 98, róg Al. Jerozol. (Orbis) i skład nut F. Grąbczewski, Krak. Przedm. 1.

Odczyty

ODCZYT O WSPÓŁCZESNEJ BUŁGARJI wygłosi w dniu 11 b. m. (poniedziałek) o godz. 8 wiecz., w małej sali Resursy Kupieckiej przy ul. Senatorskiej 40 — p. **Jan Dębski,** Prezes Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego.

WOLNA WSZECHNICA. Dnia 10 b. m. o godz. 12-ej odbędzie się odczyt prof. K. Stołyhwo: p. t. „Co to jest antropologja?" z cyklu bezpłatnych wykładów **Collegium Publicum** — urządzanych przez Wolną Wszechnicę Polską w lokalu W. W. P. Opaczewska 2-a, I piętro.

WILLIAM J. LOCKE. 122)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— W porównaniu z wojną, którą ja przeżyłem — roześmiał się Buddy—ta wydaje się cudownie wygodna! Nie będę przez długie dni i noce sterczał w okopach w mokrem ubraniu, podczas gdy naokoło eksplodują pociski, które od czasu do czasu ranią boleśnie, nie będę musiał udawać, że ta trzęsąca galareta, w którą się zamieniłem cały od mózgu po pięty — to jest uosobienie odwagi i mocy, byleby tylko wpoić w innych biedaków przekonanie, iż cała ta wojna to jest zabawa, niczem „garden party", lub przyjęcie niedzielne. A niewola!... Wielki Boże! Niemieckie obozy jeńców. Masz rację, najdroższa, traktujmy to, jak wojnę — i rozkoszujmy się taką wojną!

A jednak, w czasie nocy bezsennych, Diana długo leżała, drżąc, na łóżku — poczem wstawała i na palcach szła do Buddy'ego; brała go w ramiona i, budząc ze snu, pytała szeptem:

— Och, najdroższy mój, powiedz mi, że robię dobrze... Powiedz mi, że nie znienawidzisz mnie za to, do czego cię namówiłam. Potrafisz to znieść, prawda? Bo jeżeli nie, to i ja także nie potrafię. Jeśli chcesz, jutro wyskoczę z tobą za burtę.

Buddy przyciskał ją do siebie i pocieszał, jak umiał. Nigdy jeszcze wichry nie były tak cudownie łagodne dla biednego jagnięcia...

Wyczerpana i zmęczona Diana wracała do swego łóżka i spała do rana. Obudziwszy się, stawała przed nim, jak uosobienie skruchy.

— Najdroższy, czy nie zachowywałam się w nocy okropnie głupio?

— Ty?

I Buddy mówił jej czułe niemądre słowa, których żaden mężczyzna nie powinien nigdy żałować.

Gdy zbliżali się do Cherbourga, Diana stała obok Buddy'ego, trzymając go za rękę — i oboje spoglądali na zbliżające się zarysy wybrzeża.

— Teraz jest ostatnia sposobność, Buddy. Możesz tu wylądować i być bezpiecznym .

— Czemuż mam się z tego wykręcić? — zapytał.

— Będziesz wolny.

— Możliwe. Ale straciłbym ciebie.

Diana potrząsnęła głową. — Teraz... to już byłoby niemożliwe.

— Pozornie pozostałabyś moją — rzekł Buddy — ale twoja dusza..., coś, co ma dla mnie daleko większe znaczenie, aniżeli życie i wolność — odejdzie odemnie. Możesz powtarzać bez końca „nie", ze względów lojalności, ale ja wiem... Jedna jest tylko dla mnie droga, abym mógł zyskać twoje uznanie — i moje własne... Wówczas, dzięki Bogu, będziemy patrzyli na życie z tego samego punktu. Może to jest złudzenie optyczne, ale, jeżeli oboje będziemy podlegali temu samemu złudzeniu i czuli się zadowoleni, no, to szczęście nasze będzie zupełne.

Diana wstrząsnęła się. — „Jestem kobietą i dlatego — pełną obaw". Nie przypominam sobie kto napisał te słowa, czy też coś w tym rodzaju. Czasami głupią rzeczą jest być kobietą, zdaną na ciągłe niepewności...

Buddy przycisnął ją do siebie i uśmiechnął się.

— Czy chciałabyś, abym tu wylądował? Czy to nie zepsułoby wszystkiego?

— Ale czy potrafisz wszystko znieść? Tego się obawiam.

— Przetrwałem wojnę, jak ci już opowiadałem, i wyszedłem z niej cało A wtedy przecież nie było ciebie na końcu drogi!

Gdy zdjęto już pomost i puszczono w ruch maszyny wielkiego okrętu, Diana odciągnęła Buddy'ego od balustrady.

— Gdybyś zszedł tutaj, poszłabym za tobą, czując, że spadł mi ciężar z serca. Ale czułabym się lekko może przez tydzień. Teraz dziękuję Bogu, żeś tego nie zrobił.

Potem nastąpiła krótka, wzruszająca scena w rogu palarni, dokąd schronili się oboje. Przy końcu tej sceny Buddy, zapalając papierosa, zrobił ostateczne wyznanie:

— Wiem, że ze mnie jest głupi osioł, najdroższa. Ale pamiętaj, że głupi osioł, gdy się go pobudzi do czynu, staje się upartym mułem.

W Southampton, w czasie przygotowań do wylądowania, podszedł do Buddy'ego i Diany jakiś mężczyzna w średnim wieku, ubrany w sposób nierzucający się w oczy.

— Czy mam przyjemność z sir Athertonem Drake?

— Nie — rzekł Buddy — nazywam się Brotherton Drake. Oto mój paszport.

Nieznajomy rzucił nań okiem i zwrócił go Buddy'emu.

— Czy moglibyśmy zamienić kilka słów?

— Naturalnie — rzekł Buddy i poprowadził swego interlokutora do wielkiego pustego salonu. — Pańskie nazwisko?

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.